№ 205. Kraków, 8 Września—Piątek. Rok 1882.

# REFORMA

„Reforma“ wychodzi codziennie. z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową . | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 złr. 50 ct. |
| W Państwie Niemieckiem . . . . | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 3 „ — „ |
| W miejscu . . . . . . . . . . . | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 2 „ — „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.**

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

***Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.***

**Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.**

**Prenumeratę przyjmują**

**zamiejscową:** Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza, Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze. ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

## *Kraków, 7 września.*

W murach królewskiego grodu naszego zebrali się z całej Polski i z całego świata na pierwszy kongres technicy polscy. Witamy ich serdecznie. Goście to rzadcy i nowi. Bez parodoksu powiedzieć możemy, że lat temu piętnaście, zwłaszcza w Galicyi, nie było ich prawie. Mieliśmy już wtedy zadłużonych obywateli ziemskich, adwokatów, c. k. auskultantów i koncepspraktykantów i starostów, mieliśmy archeologów, dziennikarzy i posłów, aleśmy niemieli techników polskich. A już co Kraków, to nie miał ich wcale. Gdyby dawniejszemi laty kongresy były znane, to ostatni zjazd techników mógł się odbyć w Krakowie przed trzema wiekami, a i wtedy byłby to zjazd więcej niemiecko-włoski, niż polski. Odtąd Polska szlachecka otwarła granice przemysłowi ościennych i zamorskich krajów: miasta a z niemi handel i przemysł społeczno-politycznemi instytucyami i prawami „spustoszyła bardziej niż szwedzkie pożogi“; oparła się wyłącznie na roli, zubożała moralnie i materyalnie, a kiedy przyszły trudne zadania nowożytnego państwa, garstką szlachty i magnateryi zepsutych przywilejem, i ciemną masą u dołu nie zdołała sprostać nowym warunkom bytu i upadła. Resztę zrobili sąsiedzi, którzy się tymczasem uczyli, pracowali, oprócz szabli uznawali za godne człowieka zajęcie cyrklem i linią, miarą i wagą, resztę zrobił rząd opiekuńczy, który z Galicyi zrobił stałego odbiorcę i kundmana dla innych prowincyj państwa przemysłowych i handlowych.

Kraków był mausoleum złotej przeszłości, tulił prochy krolów i bohaterów, zbierał szczątki minionej doby, jął się potem nauki, literatury, sztuki, zdobył sobie sławę Itaki, „klimatu wybornego do wychowywania młodzieży“, wreszcie stał się polskiemi Atenami. Ale ostatnia muza, która w jego murach osiadła, to muza — techniki. Więc pierwszy zjazd techników polskich, to uroczystość. W rzeczypospolitej nauk u nas, to są najmłodsi adepci, w życiu społecznem to jeszcze *homines novi*, jako czynnik życia narodowego, jako podstawa rozwoju i życia ekonomicznego, dopiero pierwsi pionierzy. Więc tym nam drożsi. Wśród strasznej nędzy kraju, wobec nieprzerwalnego szeregu dowodów bankructwa tego systemu fizyokratyzmu, który opiera wszystko na roli i surowych płodach natury, systemu, który wiekowemi instytucyami, tradycyą i zwyczajem wrósł w szpik i kości narodu szlachecko-chłopskiego, — zjazd przedstawicieli polskiej techniki, w jej wszystkich kierunkach, budzi otuchę, powiedźmy nawet — jest niezbitym dowodem, że odmiana jest możliwą, że nastąpić musi. Ten zastęp ludzi uzdolnionych, fachowych, z pomiędzy których jedni dawno działają w różnych gałęziach przemysłu i sztuki w innych dzielnicach Polski, lub szukają chleba u obcych, gdy go jeszcze w kraju znaleźć nie mogą, to dowód, że mamy już do zmiany stosunków warunek pierwszy — mamy ludzi. Kiedy kraj rolniczy cudzą i własną winą pogrążony w nędzę przychodzi wreszcie do przekonania, że trzeba „stworzyć“ własny przemysł, albo stracimy nawet ten warsztat, co go ojcowie zostawili, warsztat ziemi, widzimy, że mamy zastępy całe ludzi wykształconych fachowo, zdolnych oddać inteligencyę, naukę, doświadczenie, pracę wielkiemu zadaniu.

Ze środków odrodzenia rzemiosł i rękodzieł, stworzenia krajowego przemysłu fabrycznego nie wiele nam zostało. Własnego rządu nie mamy, o polityce ceł ochronnych nam nie marzyć, konkurencya wysoko rozwiniętych krajów przemysłowych jest straszna. W historyi merkantylizmu, w historyi opieki rządów nad krajową produkcyą, przed wszystkiem w historyi samopomocy ekonomicznej krajów jest jednak środków stworzenia czy podniesienia rodzimego przemysłu daleko więcej. Dość przypomnieć rolę, jaką grały stowarzyszenia patryotyczne prywatne, dla wsparcia przemysłu w Anglii, Niemczech, w Danii, w Czechach nawet i w Węgrzech. Ze system ochronny nie jest jedynym warunkiem, dość przypomnieć co zrobiły Holandya i Belgia z inicyatywy króla Wilhelma, „największego przemysłowca na tronie“, co zrobiono na Węgrzech przed erą wolności, z sejmem stanowym i wydziałem krajowym o ciaśniejszych atrybucyach jak u nas dzisiaj. Kto rzuci okiem w zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego, musi przyznać, że jeśli cały przemysł od czasów Księstwa Warszawskiego jest dziełem rządu i jest „sztuczny“, to system ochronny nie wyczerpuje jeszcze całej „sztuki“ księcia Lubeckiego, a dopiero z r. 1851 zmienia się stosunek celny względem cesarstwa i otwierają się dla przemysłu szerokie horyzonty.

To pewna, że jeżeli nadal panować będą dwa u nas ekonomiczne dogmaty, pierwszy, że wszystkiego należy wyczekiwać z Wiednia, a drugi o wszechmocy kredytu, to zginiemy. Na to się godzą najlepsi ekonomiści, że i rząd tylko samopomocy pomódz może. A naszem największem nieszczęściem, że sobie sami pomódz nie umiemy. Frazes o „pracy organicznej“ ograły już wszystkie pozytywki stołeczne i powiatowe. Trzeba pracy produktywnej, trzeba społecznej przemiany, trzeba zmiany zwyczaju i przywyknień, trzeba zwrotu w kierunku pracy materyalnej, produktywnej, rzucenia się do wytworzenia krajowego przemysłu. Trzeba nam, społeczeństwu szlacheckiemu, sporo ducha „kramarzy i fabrykantów“.

Więc witamy wiec polskich techników, jako zadatek lepszego jutra. Podnieśliśmy te dwie strony, społeczną i ekonomiczną zjazdu techników, bo są najważniejsze. Zorganizowanie się techników do wywalczenia sobie w państwie i społeczeństwie należnego nauce i pracy stanowiska, to cel jeden. Obmyślanie jak należy zorganizować wychowanie publiczne, żeby skierowało i uzdolniło szerokie warstwy społeczne do rękodzielniczej i przemysłowej pracy, jak wytworzyć szkoły specyalne dla rodzimych warunków, jak uzdolnić techników do nowej roli społecznej, to drugi punkt główny. Program pierwszego zjazdu techników zresztą bardzo bogaty. Szczęść Boże!

## Sejm galicyjski.

*(Trzecie posiedzenie.)*

*Lwów, 6 września.*

Początek o godz. 11 min. 35. Na galeryach mało publiczności. — Przewodniczący marszałek dr. Zyblikiewicz. Sekretarze: Józef Jasiński, Alfons Czajkowski, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

Hr. Edwardowi Stadnickiemu udziela Izba ośmiodniowego urlopu, a hr. Władysławowi Koziebrodzkiemu wotuje Izba urlop na czas nieograniczony.

Komisya lustracyjna ukonstytuowała się; prezes ks. arcybiskup Isakowicz, zastępca Jasiński Franciszek, sekretarz Wasilewski.

Komisya prawnicza wybrała prezesem Kowalskiego, zastępcą Waygarta, sekretarzem Zatorskiego.

Prezesem administracyjnej jest Grocholski, zastępcą Bartmański, sekretarzem Madeyski.

Na wniosek p. Antoniewicza uchwalono bez dyskusyi, aby każdy poseł miał wolny wstęp do każdej komisyi.

Petycye, które do dnia dzisiejszego wpłynęły, są następujące:

Zakład sióstr miłosierdzia w Bursztynie o subwencyę na r. 1883. Kraczyło Antoni Karol, protokolista Wydziału krajowego o wliczenie sześciu lat służby prowizorycznej do lat etatowych. Wydział powiatowy Kossów o subwencyę na rekonstrukcyę dróg powiatowych. Gmina Halicz koło Podhajec o zbadanie pretensyi przysiołka Holendry do tłoki gminnej w Haliczu. Lasiński Franciszek i Werner Franciszek stali pisarze szpitala krakowskiego o podwyższenie płacy. Adolfina Głowacka, sierota po dyrektorze szkół, o stały dar z łaski. Wydział powiatowy w Starem mieście w kwestyi przymusowego ubezpieczenia budynków włościańskich. Wydział powiatowy w Samborze petycyonuje w sprawie jak wyżej. Obywatele miasta Śniatyna o reformę ustaw szkolnych. Tow. pedagogiczne w Jaśle w tej samej sprawie. Tadeusz Krawiec, nauczyciel, o zaliczkę na płacę w kwocie 200 złotych reń. Bazyli Lewicki, nauczyciel, o zapomogę. Stanisław Winnicki, nauczyciel, o zapomogę. Marya Horakowska, o zapomogę. Nauczyciele i nauczycielki w Łańcucie o podwyższenie płac. Klasztor panien Klarysek w Starym Sączu, o subwencyę na utrzymanie szkoły żeńskiej. Grabowicz Karol, dr., o emeryturę. Obszar dworski w Chaczewicach dla Jastkowic, protestuje przeciw zamierzonej zmianie terytoryalnej gminy Jastkowce. Gmina Jastkowice jak wyżej. Jerzy Harbut, profesor gimnazyalny, o zakładanie kas oszczędności i warsztatów szkolnych.

Na wniosek Antoniewicza, odesłano ostatni wniosek do komisyi edukacyjnej.

Z porządku dziennego w pierwszem czytaniu odesłano do komisyi administracyjnej przedłożenie rządowe z projektem ustawy co do równego rozkładu i ulżenia ciężaru kwaterunku wojska, oraz przedłożenie Wydziału krajowego z projektem ustawy budowniczej dla m. Lwowa. Komisyi kultury krajowej przekazano wniosek Wydziału krajowego do zalesienia wydm piaszczystych w pow. Jarosławskim i Mościskim.

Na wniosek Wydziału krajowego postanawia Izba podobnie jak w poprzednich sesyach w krótkiej drodze traktować wnioski o przyzwolenie dodatków gminnych i opłat od napojów. Na przedstawienie p. Spławińskiego wyjęła od tego wnioski dotyczące wydzielenia gmin z dotychczasowych ich wniosków. W skutek tego wniosek Wydziału co do wydzielenia kolonii niemieckiej ze związku gminy Dobrzanicy, musiał być odłożony dla poprzedniego wydrukowania.

Hr. Rey złożył do laski marszałkowskiej wniosek o piętnowaniu bydła na rogach lub znaczenie go za pomocą plomby zawieszonej na szyi. Ks. Chełmeckiego o unormowanie kongruy duchowieństwa katolickiego w kraju. Wnioski będą traktowane podług regulaminu.

O składzie komisyi petycyjnej i kultury krajowej, doniosły wczorajsze telegramy. Głosowało 84 posłów, wybór przeszedł prawie jednomyślnie.

Hr. Jan Stadnicki złożył do laski marszałkowskiej wniosek o rezolucyę do rządu, aby w myśl memoryału przedłożonego przez delegacyę wziął jak najpilniej regulacyę rzek galicyjskich pod rozwagę i postarał się w drodze ustawodawczej o potrzebne na ten cel fundusze. W drugiej części wniosku proponuje uchwałę: Sejm uznaje już dziś w zasadzie potrzebę przydzielenia z funduszów krajowych do kosztu regulacyi rzek dotąd za spławne nieuznanych i poleca Wydziałowi krajowemu dalsze przeprowadzenie rokowań z rządem.

Wniosek będzie traktowany regulaminowo. Gdy porządek dzienny został wyczerpany, marszałek zamyka posiedzenie o $^{1}/_{2}$ 1 z południa, zapowiadając następne na poniedziałek z nieoznaczonym dotąd porządkiem dziennym.

W piątek, dnia 8 b. m. nie wyjdzie osobny pociąg „dla posłów“ na wystawę przemyską, gdyż za mało posłów się zgłosiło. Do pociągu, który odejdzie o godz. 8 z rana, będzie przyłączona osobna dla posłów potrzebna ilość wagonów.

## Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

*Przemyśl, 6 września.*

(?) Przy pustych ławkach odbyło się dzisiaj ostatnie posiedzenie gal. Towarzystwa gospodarskiego, na którem i inżynier Wydziału krajowego p. Jankowski pouczył zebranych o obecnym stanie regulacyi rzek galicyjskich. W dłuższym referacie zestawił sprawozdawca wszystko to, co uczynićby wypadało celem wybawienia kraju od klęsk powtarzających się co roku w skutek wylewu dzikich rzek, a czego, mimo ciągłych kołatań, zabiegów i starań, ani rząd, ani kraj, ani strony interesowane uczynić nie chcą. Mówi się i pisze bardzo wiele o regulacyi rzek, jeszcze więcej pojawia się najróżnorodniejszych planów i poglądów, ciągle słyszy się o tem, że coś ma się zrobić, ciągle pojawiają się silne dowodzenia, że regulacya rzek jest dla nas najżywotniejszą kwestyą, a ostatecznie te piękne wszystkie frazesy, plany, wywody, zamiary i chęci pełzną na niczem i co roku kraj cały traci miliony wskutek powodzi.

Fascykuł obejmujący wszystkie te piękne plany, kosztorysy, memoryały i rezolucye, traktujące o konieczności regulacyi rzek naszych, wzbogacony dziś został jeszcze jedną rezolucyą uchwaloną przez walne zgromadzenie gal. Towarzystwa gospodarskiego na wniosek p. Jankowskiego, rezolucyą, która tak opiewa:

„Walne zgromadzenie popierając żądania i wnioski wyrażone w memoryałach podawanych do Wys. rządu tak przez Wydział krajowy, jako też przez Koło posłów polskich do Rady państwa w sprawie regulacyi rzek galicyjskich, uznaje w tym względzie jako rzecz pierwszorzędnego znaczenia:

1) Ochronę lasów, zalesienie nagich stoków w górach, w ogólności tak zwane roboty górskie mające na celu regulacyę górnego biegu rzeki i uchylenie wylewów; 2) ścisłe studya wstępne i badania hydrograficzne rzek, które mają być regulowane w celu uzyskania możebnej pewności, że kosztowne roboty regulacyjne osiągną pożądany skutek; 3) zawiązywanie spółek wodnych w celu melioracyi i ubezpieczenia brzegów z tem, że władze krajowe powinny wziąć inicyatywę na siebie i zarządzić sporządzenie planów, kosztorysów i innych dokumentów, potrzebnych do zawiązania spółek według nowej ustawy wodnej.“

W dyskusyi nad powyższą rezolucyą sformułował p. Tyniecki życzenie, (które długo pozostanie tylko życzeniem), ażeby rząd zakupował nagie stoki gór i zadrzewiał takowe, a dalej życzenie, ażeby właściciele dóbr i gminy miały obowiązek konserwowania rzek uregulowanych. To życzenie podane następnie w formie wniosku, uchwaliło zgromadzenie i przybył znów do wiadomego fascykułu nowy akt, świadczący o dobrych naszych chęciach.

Na zakończenie przyjęło zgromadzenie wniosek oddziału sanockiego, polecający komitetowi, ażeby w drodze właściwej wyjednał postanowienie, iż słoty i deszcze nawalne podczas żniw są klęskami elementarnemi, które poszkodowanych uprawniają do żądania obliczeń podatkowych.

## KORESPONDENCYA „REFORMY“

*Z Litwy, 4 września.*

Podana przez *Ruś* wiadomość o usunięciu i zdegradowaniu dyrektora kowieńskiego gimnazyum, za wykroczenia przeciw siódmemu przykazaniu, przywodzi mi na pamięć słyszane w świeżej mojej podróży po Litwie opowiadanie o niedawnej rozmowie w wagonie, między Murawjowskim czy Milutinowskim diejatielem a pewną Polką, w której wziął udział znany ze swej prawości i rozumu hr. Edw. Cza.....ki.

Rzecz się tak miała.

Nie wiem już z jakiego powodu, w wagonie I klasy, gdy pociąg ruszył zawiązała się rozmowa między owym Rosyaninem a tą panią. Oboje byli młodzi, wykształceni i zdawali się należeć do lepszego towarzystwa. Rozmowa zatem znalazłszy się pod pewnym względem na wspólnym terenie, toczyła się raźnie. Mówiono po polsku, przeplatając francuzczyzną, jak to bywa w pewnych sferach w zwyczaju (gdzie się to ma za cechę dobrego tonu). Z kolei więc przeskakując z przedmiotu na przedmiot, zwykłym biegiem

---

# MICHAŁ DUNIAK.

1) NOWELKA

**Maryi Konopnickiej.**

Pod miasteczkiem ***, szeroko rozlewa się Warta. Kapryśna to rzeka! — Wiosną, w srebrne, wielkie zwierciadła rozbita, zalewa groblę podmiejską, i jasnemi, drżącemi strugami ucieka, nie pytając drogi, przez pola i łąki i jak puhar kipiący, nigdy wód swoich nie może pomieścić w swych brzegach.

W pianach cała i bryzgach, jak ptak biały, zrywa się skrzydlata — i pod mostem wyniesionym wysoko, szumi i huczy tak niekarnie, jakby jarzma tego z drzewa a żelaza, na hardym swym grzbiecie znosić nie mogła. — Wody jej, zebrane z szerokich łężnych rozlewów, jak hufiec rozbity wpadają w koryto, wspinając się jedne na drugie, i tak spiętrzone, prą się nawałem na pole, trzeszczące pod ich naciskiem, byle prędzej od przymusu uciec — i ponieść się w kaskadach na szersze spadki i podmiały — i mdleć u brzegu, niosąc resztę piany i błysków gniewno, w coraz słabiej pulsujących falach.

Po takiem najściu wód wiosennych i most, i groblę — jak po Tatarach naprawiać trzeba. Połamane bale i wiązania znaczą ich pochód zwycięzki — i nie jeden dąb krzepki głową nadłożyć musi rozhukaną rzeki swawolę.

Ale też w porze tej, miasteczko wygląda prześlicznie w lazurowych ramach wód — i wiosennego błękitu; z wynurzającą się z pod srebrnych fal wczesną zielenią łąk żyznych — i szeregami wierzb, które tu sadybę ulubioną mają od wielu pokoleń.

Jedne z nich, na grobli, krzesane siekierą częściej, z grubych, ogołoconych pniów starych, pędzą w górę latorózgi śmigłe, rozbujane wysoko. — Inne, po łężnych kotlinach rozrosłe, gałęźmi umiatają ziemię, sięgając czołem wilgotnych oparów dyszących tu w mgliste poranki. — Inne jeszcze, spruchniałe, z resztą sterczącej korony, straszą pustem wnętrzem przechodnia — a wieczorami odzywają się głosem puszczyków — i roją cichemi lotami nietoperzy.

Jeszcze inne, podszyte puszkiem srebrzystym, mienią się w delikatne wzory na tle żółtawego złotaku, który całemi kępami rzuca się po obu brzegach grobli — i zapuszcza na łąki i — mszary.

Ile tu ptastwa świegoce w poranek, — ile fujarek odzywa się pod wieczór, — trudnoby zliczyć! Osobną muzykę swoją mają oczerety takie; a pojedyńcze głosy, szmery, nawoływania dalekie, zestraja w pieśń uroków, pełną potężny szum wezbranej rzeki.

W orkiestrze tej, słowik jest pierwszym solistą; szmer liści na młodocianych gałązkach harfą o rozlotnych tonach; fujarki pastusze fletem; powiewy wiatru niosące pieśń oddaloną flisów, wiolonczellą namiętną — a noc — słuchaczem. Mylę się, zdarza się nieraz, że koń na przednich nogach spętany, skubiący trawę zroszoną na burcie w grobli, nagle podniesie głowę — i zarży — i stanie, jakby słuchał tych dźwięków ponocnych.

Zdarza się nie raz, że czajka spłoszona niemi, zrywa się z oparzeliska i bijąc niespokojnie skrzydłami, trwożliwe roznosi hasła.

Zdarza się — że spóźniony wędrowiec idzie świszcząc piosenkę; — naraz wstrzymuje się, umilka — i słucha — ciszy tej, w sto chórów rozbitej i niosącej się z falami — daleko. — Ludzie tutejsi kochają tę rzekę swoją; lubo nie zdają sobie może sprawy z jej piękności majestatycznej, surowej.

Chociaż nie jeden stóg siana zabiera im corocznie; choć wilgoć jej sprowadza febry, trzęsące głodnych, na przednowku, — tulą się do niej, chaty, stawiąc niemal na szlakach jej wiosennych orzlewów — i powierzając jej ufnie dobytek swój cały. — Niedorostki już rwą się do flisów a tratew; i „ta droga, która sama idzie“, jak mówi Paskal, nie jednego już parobczaka porwała z rodzinnej chaty, w świat nieznany, daleki.... Fale wód, po wszystkie czasy przykuwały do siebie urokiem szerszej przestrzeni — i tajemniczych przygód — i były naturalnem ujściem, dla niespokojnych tych duchów, którym ciasno w domu.

Wędrowiec, któryby z tej strony do miasteczka wjeżdżał wiosenną księżycową nocą, miałby przed sobą jeden z najpiękniejszych krajobrazów, któryby mu zapomnieć pozwolił nie tylko o trudach przebytej drogi, ale ukołysałby duszę jego do cichych rozmyślań, błogości pełnych.

I zbudziłby się dopiero, przebywając most o nierównych, klekoczących pod kopytami koni balach; o poręczach wyniesionych wysoko po nad wodą, która tuż, z pod nóg prawie, rozbiega się na prawo i na lewo — w dwa wielkie, drżące w miesięcznych blaskach skrzydła, jak ptak rwący się do lotu. — Za mostem ujrzałby poprzeczną belkę szlabanu; a tuż przy nim budkę mizerną, kilkoma stopniami schodków trzeszczących wyniesioną nad poziom. Prawdopodobnem jest bardzo, że wędrowiec nasz huknąćby musiał nie raz, nie dwa razy: „otwieraj“! i nie jedną klątwę rzucić w ciche, wilgotne powietrze, zanimby go dosłyszał stary Hersz, żyd siwy, blady, zaschły, z długą, rozwianą brodą, modlący się jękliwie, jakby w ekstazie jakiej, z wzniesionemi rękoma — i zwróconą do księżyca twarzą.

Ogłuszony własnym, drżącym i złamanym w skargi namiętne głosem, Hersz nie rychło zwykle budził się z upojenia swego; a wędrowiec nasz mógłby przez długą chwilę słuchać biblijnego rapsodu, rozbitego w żałosne echa nad lecącą w szumach ponocnych rzeką

Powoli dopiero upamiętywał się Hersz stary, zapalone modlitwą źrenice jego, zaczerwienione od wiatru i kurzu drożnego — a może i od łez przelanych — zwolna gasły; ramiona opadały na znoszony kamlotowy chałat; sine, cienkie wargi przestawały się trząść w psalmudyi namiętnej; przebłyski księżycowe na czole jego i brodzie siwej zaćmiewały się; cała postać w oczach niemal kurczyła się i zwijała w sobie; — a kiedy szkrzypiący szlaban podnosił swoje ciężkie ramię, wędrowiec nasz miał przed sobą zgarbionego, kaszlącego żyda, którego drżące i sztywne palce, zaledwie mogły utrzymać grosz celny.

Stary Hersz mieszkał sam. Żona jego i synowie i dzieci synów jego, legli już dawno na mogiłkach przedmiejskich. Sam był; lecz samotności swej, użyć mógł chyba w nocy, nie dosypiając — ile już stary i nawykły do snów przerywanych. — W dzień bowiem, w piątki zwłaszcza i wtorki, most stojący na głównym trakcie, roił się od chłopskich wozów, wozików i szlacheckich bryczek; i dudniał pod ciężarem niejednego korca pszenicy i żyta; a rżenie koni, ryk bydła — i energiczne klątwy powożących, brzmiały tam wtedy od świtu do zmierzchu.

Noc dopiero późna uciszała ten rozgwar targowy. — Odrębność dźwięków zacierała się zwolna; głosy w oddaleniu gasły; — a niewyraźne szmery roztapiały się w ogólną ciszę, wśród której słychać już tylko było szum rzeki, prącej naprzód całą siłą wód swoich — i recitatiwa modlitewne starego Hersza, falujące po całej gamie głosu tych zapadłych piersi, — a w najwyższych swoich nutach zdające się być przenikliwym okrzykiem, jakiejś, czuwającej nad uśpionem miastem strażnicy.

Otóż rzeka ta i jej brzegi — były jedyną poezyą tego zakątka.

Wędrowiec nasz, przebywszy most, znajdował się od razu w mizernej mieścinie, która zdawała sobie wprawdzie przypominać lepsze jakieś czasy — i jako klejnot szlachecki ukazywała zamek pobiskupi — i kościół stary — i jakieś mury, a wieże; ale w sercu swem pozwoliła się rozsiąść kramikom brudnym, niechlujnym, domostwom nędznym, szynczkom podejrzanym — i ulic swoich nie strzegła przed błotem, a na parkanach świeciła pstrocizną porozwieszanej pościeli... Ot zwyczajnie, ni wieś — ni miasto. — Coś, co samo nie wie, jak mu się rozwijać dalej: czy przykupując przyległe grunta i sadowiąc się po włościańsku między zagonami warzywa i kartofli, — czy cisnąć się na rynek i legitymując prawa do swej nazwy kilkoma murowanemi kamienicami, które zdawały się wyrzekać wszelkiej wspólności z uliczkami rozbiegającemi się na prawo i lewo, nierzadko zakończonemi miedzą, dzielącą dwa pólka sąsiedzkie.

Miasteczko *** było miastem, bo miało wszystko prawie, czego miastu trzeba. — Więc burmistrza, burmistrzowa, i ich dwie córki: aptekarza, felczera, bańki i pijawki, księdza proboszcza, wikaryusza i handel winny; dwóch policyantów, z których jeden ograniczał swe funkcye administracyjne do wyręczania kucharki burmistrza w skrobaniu kartofli i noszeniu wody; drugi, człowiek stateczny, z nosem mocno zaczerwienionym i przybierającym w mrozy zimowe barwę dojrzewającej śliwki, nosił zwykle pod pachą „papiery“ jak się wyrażał. — Coby to jednak były za papieży, mieszkańcy miasteczka nigdy dowiedzieć się nie mogli. Sądzono tylko powszechnie, że to są akta jakiejś starej, spadłej z regestru sprawy, z któremi policyant nasz, ex-woźny, nigdy się rozstać nie mógł, jako z zabytkiem minionej świetności losu.

Miasteczko nasze miało prócz tego sklep „galanteryjny“, — w którym można było dostać szuwaksu, szczotek do butów, śledzi, starych obręczy, nafty i bawełnianych towarów; — tudzież sklep korzenny, którego właściciel handlował zbożem z okoliczną szlachtą, fundując już sam „ba-

stoczyła się rozmowa na temat. która wszędzie i zawsze, była, jest i będzie najwdzięczniejsza — na kobiety.

Tu, jak się spodziewać należało, wymowa młodego cywilizatora Polski i Litwy — i co najważniejsza, protektora Sławian, znalazła obszerne i wdzięczne pole. Posypały się poetyczne porównania, figury retoryczne, kwiaty i t. p. z całym akompaniamentem superlatywów; jednem słowem, cała paleta najświetniejszych barw zużytą została na usługi zachwycających Polek.

Ale że mowca był snać nietylko adoratorem płci nadobnej, lecz i artystą w duchu, a więc posiadał poczucie kolorytu i był znawcą efektów, więc załatwiwszy się z uwielbieniem dla pań. uważał za słuszne dla kontrastu i artystycznego cienia wziąć się do panów, i oto co powiedział.

— Co za szkoda, że mówiąc o grzeczności, dystynkcyi i tak wykwintnym smaku pań, nie mogę tego o panach, a szczególniej o młodzieży polskiej powiedzieć, gdyż...

Tu już miał zaczerpnąć sporo czarnej farby, dla wymalowania należytego zadornych (sic) Lachów, ale w tej właśnie chwili hr. Cza....ki, który dotąd nie należąc do rozmowy, słuchał jej z uwagą, zwraca się do nieznanej mu pani, i przerywając mowcy, tak rzecze:

— Powiedz pani proszę, temu panu, że nasze Polki wychowywane są zwykle przez swe matki — a nasza dzisiejsza młodzież przez profesorów nasyłanych nam od 20 lat z Rosyi.

Na tem się skończyła rozmowa. Że zaś dziś ją powtarzam, niech mi darują ci, których to może dotknąć. Ludzka to bowiem rzecz uśmiać się niekiedy, gdy się to nadarzy, kosztem wrogów swoich, a tem bardziej kosztem swoich łaskawych i niestrudzonych cywilizatorów.

## „Diło“ w sprawie ruskiej.

*Diło* tak dalej pisze:

„Zachowujemy sobie na później szczegółowe przedstawienie tych sposobów i środków, których użyć należy w chwili obecnej przy zdążaniu do naszej narodowej mety. Obecnie pragniemy przedewszystkiem wskazać główną drogę, po której ma kroczyć postęp i rozwój Rusinów, aby oczyścić tę drogę od niepotrzebnie i ze szkodą naszą zasianego zielska, pełną powykręcanych manowców i matni, w celu wytknięcia jasnego szlaku narodowego rozwoju. Zdaje się nam, że w powyższych słowach mieści się wszystko, co tylko można powiedzieć w tym względzie.

Naprzód co do własnego narodu: to praca nad moralnem i materyalnem podźwignięciem całego narodu, praca nieustanna, wszechstronna, zasadnicza i pozytywna. Wszystkie nasze siły i zasoby powinniśmy skierować ku tej pracy, bo w niej spoczywa podstawa naszego życia i rozwoju, naszej przyszłości narodowej. Mamy przedewszystkiem ochraniać naszą narodowość, nasz naród, z temi nadzwyczaj bogatemi i pięknemi przymiotami i siłami, jakiemi odznacza się nasz naród i narodowość ruska; mamy ożywić, rozwinąć i doprowadzić do rozkwitu te przymioty i siły narodowe, mamy doprowadzić naród nasz do pewnego samoistnego życia narodowego i wprowadzić go na pole pracy kulturnej. W tych krótkich słowach mieszczą się wszystkie zadania i obowiązki względem naszego narodu, jakie wkłada na nas nietylko dobrze zrozumiany patryotyzm, lecz także sama powinność inteligencyi.

Co do naszego kraju. Nie można kraju oddzielić od narodu, i dlatego to dobro kraju jedno znaczy z dobrem naszego narodu. Pragnąc dobra naszego narodu, tem samem pragniemy dobra, rozwoju i rozkwitu całego kraju. Jak teraźniejszy stan naszego narodu, tak i obecne położenie kraju naszego nie odpowiada naszym pragnieniom. Dlatego też chcemy zmiany i poprawy tego stanu i do tego dąży nasza praca. Jednakże, gdy do pracy nad podźwignięciem i rozwojem naszego narodu może wystarczyć własna naszą siła, to w pracy nad podźwignieniem kraju może i powinna wziąć udział nietylko siła nasza, lecz nadto siły wszystkich zdrowych i dobrze myślących żywiołów krajowych. W pracy narodowej łączmy siły wszystkich Rusinów, do pracy krajowej zawezwijmy siły wszystkich szlachetnych krajowców Poją należycie to stanowisko i na naszym sztandarze narodowym wypisać hasło: „dobro narodu wraz z dobrem kraju“ — to nam nakazuje nietylko nasz własny interes narodowy, ale i rozum polityczny. W ten sposób staniemy silnie nietylko w narodzie, ale i w całym kraju, a pośrednio i w monarchii.

Nie łatwa to rzecz zająć takie stanowisko. Nieustanne napaści na naszą narodowość, nieustanna i do ostateczności posunięta waśń międzynarodowa w naszym kraju, usuwają nas gwałtem na stanowisko odporne tylko, negatywne, nie pozwalające nam objąć jasnym wzrokiem ogólnego położenia kraju i jąć się pracy dodatniej, pozytywnej. Lecz na tem właśnie spoczywa całe nasze zadanie, przemódz wszystkie trudności, nie dać się zbić z prawej drogi postępu, wykazywać szkodliwość zaciekłej waśni, ją o ile możności łagodzić i uśmierzać, wznieść się wyżej nad przeciwników naszych i bądź co bądź nie dopuszczać, aby ślepa stronniczość i zaciekła namiętność kierowały naszą działalnością i naszą polityką narodową. Oto czego się trzymać i jak postępować powinniśmy. Już podczas procesu jeden z oskarżonych bardzo słuszną uczynił uwagę, że u nas ten uchodzi za największego patryotę, kto więcej i głośniej krzyczy, że ten dziennik jest patryotycznym i popularnym, który brutalniej i zawzięciej na przeciwników napada i podtrzymuje zawziętą nienawiść. A przecież owe wszystkie krzyki i hałasy nie są niczem innem tylko próżną i bezsilną negacyą, tem szkodliwszą, że maskuje własną nieporadność i brak wszelkiej zdrowej myśli dodatniej. Jest to niewątpliwą oznaką głębokiego upadku i zepsucia, jest to choroba, która przeszła do nas z lwowsko-polskiej prasy, zaciemniając nam rozum i takt polityczny. Ciężka ta choroba czy zaślepienie jest zgubną dla dobra kraju i narodu naszego. Miejsce pracy dodatniej, pracy z wytkniętym celem zajmuje u nas krzykactwo i bezcelowa a szkodliwa demonstracyjność. Tak samo postępuje i polska strona, która do krzykactwa dołącza jeszcze rozmaite napaści i środki represyjne. I w takiej obopólnej aż do obrzydliwości zaciekłej i brzydkiej walce upada kraj, milknie głos prawdy i wolności i wyradza się demoralizacya bez granic.

Dlatego do jednego z największych naszych względem narodu i względem kraju obowiązków jest wydobycie się, wszelkimi siłami wyrwanie się, z tego nieszczęsnego odmętu, a stanie się natomiast ludźmi politycznego taktu, przyjaciółmi pracy dodatniej dla kraju i narodu. Miarą naszego patryotyzmu niech będzie praca pozytywna, praca choćby najcichsza ale dla narodu pożyteczna. Sławą naszą niech będzie prawdziwa około dobra kraju i narodu zasługa, a nie pusta hałaśliwość i bezcelowa demonstracyjność—słowem postęp i rozwój naszego narodu i kraju niech będzie jedyną miarą naszego patryotyzmu i zasług“.

## Wypadki egipskie.

Największy geniusz strategiczny na czele wojska i najdzielniejsza armia nie wystarczą same przez się, aby wojnę trudną i mozolną pomyślnym uwieńczyć skutkiem. Do tych dwóch nadzwyczaj ważnych czynników dołączyć potrzeba trzeci niezbędny, a tym jest zaopatrzenie wojska we wszystkie potrzeby i dokładne urządzenie służby transportowej dostarczającej armii na oznaczony czas i w dostatecznej ilości środków pożywienia. Przyszłość okaże, jakim Wolseley jest strategikiem, w każdym razie dowiódł pewnej zdolności zręcznem i śmiałem przerzuceniem armii z pod Aleksandryi na kanał suezki. Kanał i wszystkie miasta nadbrzeżne w jednym dniu w rękach Anglików — Arabi zaskoczony, siły jego główne zwrócone w inną stronę teatru wojny, droga od kanału w głąb Egiptu otwarta. Oto nie małe rezultaty pierwszego wystąpienia armii angielskiej. Wolseley potrzebował rzucić naprzód jedną chociażby dywizyę, aby wyzyskać bardzo korzystne położenie, i szalę zwycięstwa przeważyć stanowczo. Po dwóch jednak tygodniach widzimy armię angielską na tem samem miejscu, główna kwatera dotąd w Izmaile, przednie zaś straże po ciężkich i krwawych utarczkach walczą w Kassasin z niedostatkiem, brakiem wody i zabójczym klimatem. Aleksandrya ogołocona z wojsk znajduje się pod groźbą napadu Beduinów. Arabi natomiast poznawszy plany Anglików, pościągał swe wojska na wschód, umocnił Tel el-Kebir i gotów na każdym kroku zacięty stawiać opór. Wolseley po zajęciu kanału nie mógł przedsiębrać żadnych większych operacyj, bo w Izmailii okazały się braki pierwszych potrzeb wojska, a służba transportowa nie była zorganizowana należycie dla obsłużenia armii. Z jakiemi zaś trudnościami walczyć muszą Anglicy na teatrze wojny oddalonym o setki mil, zrozumieć nie trudno, jeżeli weźmiemy na uwagę, że komunikacya na kolei Izmailskiej i kanale słodkiej wody ciągle jest przerywana, a transporta odbywać się mogą tylko na mułach, których dla zaprowiantowania oddziału w Kassasin na trzy dni potrzeba 450 sztuk. Dopóki wszystkie te braki usunięte nie zostaną, ze strony Anglików spodziewać się nie można żadnego działania. Do wczorajszych skąpych doniesień telegraficznych dodać też możemy dzisiaj tylko bardzo nie wiele, a właściwie zaprzeczyć musimy niektórym fałszywym doniesieniom. Pogłoska o opuszczeniu El-Salihie przez Egipcyan okazała się prostym wymysłem — Egipcyanie bowiem wzmocnili tam nawet siły swoje, tak iż wynoszą one obecnie 9000 ludzi. Również w okolicy Aleksandryi pojawiają się coraz liczniejsze oddziały Beduinów i wojsk regularnych, oceniają je na 12.000. W Izmailii zasób słodkiej wody zmniejsza się w sposób zastraszający, w Suezie bowiem Beduini przecięli rury wodociągowe. W Kassasin obóz angielski alarmowany jest co chwila przez nocne napady Beduinów, co uciążliwe położenie wojsk angielskich czyni nieznośnem. Jedynym pozytywnym rezultatem działalności Anglików ostatnich dni jest przerwanie tam i zapełnienie wodą suchego jeziora Mariut, tak iż łodzie kanonierskie ogniem swoim dosięgać będą mogły pozycyj egipskich.

Doniesieniom półurzędowych pism francuskich, jakoby za inicyatywą Niemiec zwołanym miał być kongres dla załatwienia kwestyi egipskiej, zaprzecza dzisiaj *Kreuz Ztg.* Niemcy nie dążą do pozyskania roli kierującej na wschodzie.

*Journal de St. Petersburg* na wywody *Timesa*, który w stanowisku Rosyi wobec kwestyi egipskiej upatrywał chęć odwetu za traktat berliński, odpowiada, że „Rosya w r. 1878 uszanowała wolę Europy i zgodziła się na traktat dla niej szkodliwy. Gabinet angielski przyrzekł również ostateczne rozstrzygnięcie o losach Egiptu oddać pod wyrok wspólnego głosu Europy. Oczekujemy zatem spełnienia tej obietnicy. Traktaty międzynarodowe uważać jako próżne i bezwartościowe pisma, to tyle co ogłosić, że ultima ratio w międzynarodowych stosunkach jest siła. Cywilizacya i humanitaryzm nie wieleby na tem zyskały“. Rosyjski pełnomocnik w Konstantynopolu Nelidow otrzymał polecenie, aby popierał u Porty żądania Francyi, która domaga się zarządzenia w Syryi jak najenergiczniejszych środków przezorności, a Rosya popiera chętnie Francyę w Syryi, aby mieć wolne w małej Azyi ręce.

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 7 września.*

W Prusach Zachodnich odbyło się zgromadzenie wyborców w Chełmży dla powiatu Toruńskiego, w którem wzięło udział przeszło 200 wyborców. Przewodniczący p. Rogaliński zdawał sprawę z działalności komitetu powiatowego przy poprzednich wyborach, która ten miała rezultat, iż ponownie wybrany został na posła kandydat polski Szczaniecki. Obraz działalności Koła polskiego przedstawił p. Danielewski z Torunia. W końcu wybrano kandydatów na posłów: M. Szczanieckiego, A. Działowskiego i Kaz. Slaskiego.

*Ruś* dopiero w ostatnim numerze wypowiedziała swe zdanie o procesie lwowskim. Proces ten, zdaniem *Rusi*, uważać należy za szykanę ze strony rządu austryackiego wymierzoną przeciwko Rosyi. „A jedynem *corpus delicti*, który poczytują za winę Rusinów w Galicyi jest sam fakt istnienia państwa rosyjskiego... Nie zdziwiłoby nas, gdyby proces lwowski stał się powodem dyplomatycznej interpelacyi ze strony gabinetu rosyjskiego: wszak hr. Kalnoky interpelował ministeryum spraw zagranicznych w listopadzie 1881 r. z powodu artykułów niektórych gazet rosyjskich o traktacie berlińskim! A jakiż gwałt podjęły Niemcy i Austrya z powodu mów generała Skobelewa! A cóż znaczą te artykuły i mowy osób prywatnych w porównaniu z urzędowemi mowami i czynami austryacko-madziarskich władz? Zresztą przysięgli w sądzie cesarsko-królewskim we Lwowie okazali się trochę więcej sumiennymi od prokuratora i samych sędziów.“ Wyrok sądu naprowadza *Ruś* na polemikę z *Gołosem* i innemi gazetami, które przed tygodniem, zaraz po wygłoszeniu wyroku i z powodu tegoż wyroku „wygłosiły wielką radość i widziały w nim podstawę różowej spokojnej przyszłości, wzajemnych stosunków Rosyan i Polaków.“ *Ruś* jest wręcz przeciwnego zdania, chociaż, „co się tyczy obrońców, toć przecież nigdyśmy nie twierdzili, ażeby pośród Polaków nie znalazł się ani jeden rozumny i honorowy człowiek; mówimy o osobach, które władzę mają i o tych, którzy nadają kierunek prasie i opinii publicznej — o tej większości, która nadaje charakter całej historyi Polski i która zgubi a jej byt polityczny. Oni to właśnie podają nam obecnie wzór tego systematu rządzenia, jakiego mogłaby się spodziewać ludność rosyjska w naszych zachodnich okręgach, gdyby marzenia Polaków o polskiej w nich autonomii kiedybądź mogły się urzeczywistnić. My wiemy, my teraz widzimy, czem może być polska autonomia w kraju, w którym ludność rosyjska zajmuje niższe stopnie hierarchii społecznej — gdzie włościanie ruscy a panowie — polscy! Przecież oni się nie zmienili; oni są niepoprawni — i jak Burbony, niczego się nie nauczyli i nic nie zapomnieli! Oni i w XIX w. gotowi są wyłączyć dysydentów z pod prawa; oni nie uspokoiliby się dotąd, dopókiby mieczem, pochlebstwem i oszukaństwem nie zlatynizowali aż do fanatyzmu wszystkiego, co jest prawosławnem albo jeszcze przechowuje tradycye wiary prawosławnej, dopókiby nie skazili duchowej treści narodowości rosyjskiej. Próżnemi byłyby twierdzenia, że czem innem są Polacy nad Wisłą lub Wiliją, w ogóle w granicach państwa rosyjskiego, a czem innem Polacy w Galicyi! Nie spotykaliśmy w prasie i nie słyszeliśmy jeszcze o wyrzeczeniu się rosyjskich Polaków wszelkiej solidarności z Polakami austryackiemi. Czy możliwe jest tak zwane *prymirenje* czy *zbliženje* Rosyan z Polakami w granicach cesarstwa rosyjskiego w obec procesu lwowskiego, — w obec tego jak postępują Polacy w Galicyi z rusinami? Za Lwów i Kraków niechaj odpowiada Warszawa: obydwa miasta są jej odwrotną stroną. Jeśli zaś mylimy się — niechże nas Polacy z błędu wyprowadzą, niech chociaż jawnie i głośno potępiają postępowanie swych braci we Lwowie i cały ten, jak się ktoś dowcipnie wyraził, sąd Kajfasza.

Przeciwko twierdzeniu *Rusi*, że za Lwów i Kraków powinna odpowiadać Warszawa, występuje kijowska *Zaria* i odzywa się w te słowa: „Prasa polska w Warszawie już dawno wypowiedziała swój sposób zapatrywania się na sprawy galicyjskie i na te społeczno-polityczne kwestye, które tam powstają. Przyznała ona, że działacze galicyjscy błądzą często, często postępują bez taktu, wskutek dążeń feodalno-klerykalnych, które mają siłę i przedstawicieli pośród społeczeństwa polskiego w Galicyi. Zresztą niezależnie zupełnie od tych lub innych pojęć przedstawicieli prasy warszawskiej o sprawach społecznych Galicyi, mniemany przedstawiciel słowianofilstwa, który w sercu swem zawarł wszystkie słowiańskie narody w jednym jakoby bratnim uścisku — powinienby wiedzieć, jaka ogromna zachodzi różnica pomiędzy Polakami Królestwa i Polakami galicyjskiemi. Współczesny rozkwit literatury polskiej, czy to w dziedzinie belletrystyki, czy nauki i publicystyki — wiele jest obowiązany Polakom z Królestwa, którzy go stworzyli. Z tego wypływa, że zwalać wszystko na jedną kupę, mięszać Polaków z Królestwa z Polakami zamieszkującemi Galicyę może jedynie tylko ten, kto zupełnie nie ma pojęcia o stanie cywilizacyjnym i zapatrywaniach jednych i drugich. Wreszcie *Zaria* dodaje, że werdykt przysięgłych wskazuje na coś zupełnie innego, zupełnie wyraźnie i zrozumiale dla każdego człowieka nieuprzedzonego. że i galicyjscy Polacy chcą rozstać się z tym stanem wiecznej nienawiści do Rusinów, który trwał dotąd.

Mowę gen. gub. Drentelna do mieszkańców Bałty, o której już wypowiedzieliśmy nasze zdanie, nazywa *Nowoje Wrem'a* wypadkiem w życiu kraju południowo-zachodniego. Jest ona, według tego dziennika, wyrazem przekonań wyższych sfer rządowych. nie zaś odosobnionym objawem sympatyj lub antypatyj dla sprawy żydowskiej. Chociaż rząd postanowił strzedz bezpieczeństwa ludności żydowskiej, to jednak nie myśli wcale zamykać oczów na te szczegóły z życia żydów, które nietylko oburzają przeciwko nim chrześcijan. ale nawet do ekscesów ich pobudzają. Tak pisze *Nowoje Wremia*, które podczas pogromów z niechęcią występowało przeciw żydom.

*Słowo* ogłasza następujący list arcypasterski ks. metropolity Sembratowicza. List miał być wydanym i wydrukowanym w Rzymie, został rozesłany w archidyecezyi i w niedzielę po cerkwiach odczytany.

My Józef z Bożej łaski, a za błogosławieństwem stolicy apostolskiej metropolita halicki i kijowski, arcybiskup lwowski, biskup kamieniecko-podolski itd. itd. zacnemu duchowieństwu archidyecezalnemu i wszystkim najukochańszym naszym archidyecezyanom: Pokój w Panu i Nasze arcypasterskie błogosławieństwo!

Najukochańsi! Czynimy wam wiadomo, że będąc wezwani przez Ojca św., papieża Leona XIII, udaliśmy się dnia 9 lipca b. r. w podróż do Rzymu w celu uchylenia wszystkich sprzecznych wieści i nieprawdziwego pojmowania konstytucyi (bulli) Jego Świątobliwości papieża Leona XIII: „*Singulare praesidium*“, wydanej w sprawie reformy zakonu św. Bazylego. Przebywając dłuższy czas w Rzymie, mieliśmy niejednę sposobność przekonać się jak najdokładniej na posłuchaniu u Ojca św., które długo trwało, jak również na konferencyi z Jego Eminencyą kardynałem-prefektem św. zgromadzenia „*de propaganda fide*“ — o wielkich celach, jakie spowodowały Ojca św. do wydania rozkazów, znajdujących się w bulli wspomnianej, a nadto mieliśmy przytem sposobność dowiedzieć się i przekonać, że Ojciec św. miłuje serdecznie nasz naród ruski i że tylko powodowany tą miłością, postanowił za pomocą wspomnianej bulli, osiągnąć wielką korzyść i pożytek dla tegoż narodu. ku jego uszczęśliwieniu.

Napominamy was tedy, abyście odłożywszy na bok wszelką obawę, która tu i ówdzie dawała się spostrzegać, zaufali bardziej tej miłości Ojca św., która nietylko żadnej szkody nie zamierza wyrządzić narodowi ruskiemu, ale i owszem ma na celu jego dobro i pomyślność.

Trudnem jest dla nas dokładnie przedstawić gorące uczucie owej miłości, oraz wrażenie, jakie na Nas wywarły serdeczne słowa Ojca św. podczas wzmiankowanego posłuchania; dodajemy więc tylko, że Jego Świątobliwość powtórnie, w przytomności Naszych współtowarzyszów podróży, którzy byli zawezwani przed oblicze Jego w końcu posłuchania — raczył wyrazić tę głęboką miłość ku narodowi naszemu, rozkazując przytem donieść o tem całemu ruskiemu narodowi.

Miejcie więc niezachwianą nadzieję, że za powodem tej miłości a pomocą Bożą, spływać na nas będą tylko istotnie wielkie łaski, a to tembardziej, że Ojciec św. pod koniec posłuchania raczył udzielić nie tylko nam obecnym, ale całemu duchowieństwu i wszystkim wiernym w Chrystusie błogosławieństwa, wynikającego z miłości, jaką ku nam pała.

Niech będzie z wami, najmilsi moi, łaska Pana naszego, Jezusa Chrystusa, miłość Boga i pomoc Ducha św. (II. Kor. roz. XIII, ust. 13).

Dan w rzymie, „extra portam Flaminiam), 16 sierp. 1882.

*Józef*, metropolita.

D. 5 b. m. zdawał sprawę z czynności swych poselskich dr. Madejski, poseł do Rady państwa na sejmiku relacyjnym w Brzesku.

Ks. metropolita Sembratowicz, jak donoszą, ma zachować połowę temporaliów i osiąść w Uniewie. Do *Kuryera Poznańskiego* piszą zaś, że zarząd archidyecezyi ma objąć unicki biskup z Preszowa na Węgrzech jako wikaryusz apostolski, a biskup albański ks. Malczyński ma zjechać do Lwowa w charakterze legata papieskiego dla przeprowadzenia koniecznych reform w zarządzie konsystorza.

Wczoraj zebrał się dziesiąty międzynarodowy targ zbożowy w Wiedniu. Szczegóły podamy na innem miejscu.

Podczas kiedy Młodoczesi, a głównie młodzież zarzuca ministra Prażaka petycyami o usunięcie rozporządzenia językowego, Staroczesi trzymają się w rezerwie. *Fremdenblatt* tłómaczy sobie, że Czesi nie mają już żadnych życzeń do sformułowania. „Czeska kwestya wyszła z drażliwego okresu, przestała być skałą, o którą rozbijały się rządy i systemy.“ *Politik* powiada, iż kiedy się wydaje, że Czesi nie mają już nic do żądania, i tylko dolega im jeszcze rozporządzenie językowe o egzaminach, to niech i to będzie usunięte, ażeby wszystkie czeskie żądania zostały spełnione aż do kropki nad *i*.

Minister Prażak z całą stanowczością obstaje za rozporządzeniem językowem. Deputacyi stowarzyszenia prawników oświadczył, że rozporządzenie to wywrze zbawienny skutek. „Każdy, kto u nas chce działać publicznie, musi znać język niemiecki.“ Radzi słuchanie przedmiotów, z których ma być składanym egzamin po niemiecku, na niemieckim uniwersytecie. Oświadcza, że morawscy studenci przybędą tem liczniej, jeżeli znajdą sposobność nauczenia się po niemiecku.

*Politik* porównywa dzisiejszy system agitacyi lewicy z tem, co było przed dwoma laty. Koryfeusze cofnęli się i zostają za kulisami. Krzyki na „gwałt sławiański“, pogwałcenie Niemców i reakcyę przycichły, wiece „uciśnioonych Niemców“ ze wszystkich stron, wiece chłopskie ustały lub obróciły się przeciw lewicy, przeciw wiernokonstytucyjnym adwokatom, verwaltungsratom i koryfeuszom grynderki i szwindlu. Polityka wyniesiona na ulicę nie powiodła się. Lud niemiecki poznał się na parawanie lojalności i pukaniu do wrót cesarskich w Wiedniu, po za którym roztacza się perspektywa wielkiej jedności niemieckiej na horyzoncie. Jeśli kto się może skarżyć jeszcze na ucisk, to zawsze jeszcze tylko narodowości sławiańskie, bo równouprawnienie dla nich zawsze jeszcze celem, życzeniem i przedmiotem walki.

Cesarz Wilhelm udał się do Wrocławia w celu uczestniczenia w wielkich manewrach wojskowych, jakie mają się odbyć w okolicach tego miasta. Z tego powodu dzienniki niemieckie przepełnione są opisami owacyj, jakie spotykały sędziwego cesarza po drodze i uroczystego przyjęcia w stolicy Szląska. Wiadomo, że nowe cesarstwo niemieckie stara się zaćmić dawne cesarstwo francuskie w urządzaniu tego rodzaju dynastyczno-patryotycznych manifestacyj, a że lud spragniony zawsze widowisk chętnie daje się użyć do wszelkich obchodów, ztąd łatwo sobie wyobrazić, jakie rozmiary przybierają urządzone obecnie we Wrocławiu uroczystości. Śmieszną stroną dzisiejszych Niemców jest, że przy urządzaniu tego rodzaju manifestacyj naśladują dawne cesarstwo rzymskie, i każą sędziwemu cesarzowi na wzór dawnych imperatorów, po raz niewiadomo już który, odbywać uroczysty wjazd przez *via triumphalis!* W manewrach mają wziąć także udział goście zaproszeni. Reprezentantem Austryi jest arcyksiążę Jan Salwator, że strony Rosyi przybył w. ks. Włodzimierz, brat cara i namiestnik Królestwa Polskiego hr. Albedyński.

## Kronika.

*Kraków, 7 września.*

**Zjazd techników** zapowiada się świetnie: zgłoszeń dotychczas przeszło 260. Warszawiacy i Poznańczycy przybyli dzisiaj—dziś również przybyła część Lwowianów. Reszta uczestników zjeżdża jutro. Dzisiaj o godz. 7 wieczorem odbędzie się w ogrodzie Strzeleckim ogólne zebranie, celem zapoznania się gości naszych

**P. Hovorka**, znany czeski pisarz, redaktor *Divadelnych listów* bawi w naszem mieście.

**W dniu wczorajszym** przybył do Krakowa p. Franciszek Ondrzczek razem z gronem artystów narodowej opery czeskiej w Pradze: panną Hlawaczek śpiewaczką koloraturową, pp. Stropnickim barytonem i Kowarzewiczem wirtuozem na harfie. P. Ondrzczek jest obecnie jednym z pierwszorzędnych skrzypków europejskich. Konserwatoryum kończył w Pradze i w Paryżu, gdzie za świetnym przykładem Wieniawskiego i Sarasete, otrzymał pierwszą nagrodę a przez dwa lata dając koncerty w miastach wybrednej Francyi, cieszył się wielkiem powodzeniem. W roku ostatnim popisywał się w Londynie— tam się poznał z naszemi znakomitościami: panią Modrzejewską, Mierzwińskim i z Reszkami, którzy namówili go, aby dał się poznać kochanej przez siebie Polsce. P. Ondrziczek wraca obecnie z Warszawy, gdzie przyjmowany był nader gorąco. Dowiadujemy się, iż ten utalentowany nasz pobratymiec zamierza dać koncert również i w Krakowie. Spodziewać się należy, iż miasto nasze potrafi ocenić talent sympatycznego gościa — i przyjmie go serdecznie.

P. S. Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że koncert odbędzie się w poniedziałek, w teatrze letnim.

**Roboty** około przeprowadzenia tramwaju postępują raźnie. W dniu dzisiejszym przeprowadzono już szyny pod samą Floryańską bramą.

**Repertoar teatralny** zapowiada na sobotę nieśmiertelny utwór Adama — „Konfederatów Barskich“. W obec otwierającego się jutro Zjazdu techników — teatr zapewne przepełniony będzie widzami.

**Przeglądu literackiego i artystycznego** wyszedł Nr. 11. W zeszycie tym, prócz dalszego ciągu nowelli znanej autorki p. Waleryi Marrene, ustępu z życia Mickiewicza dra T. Ziemby, pamiętników Lipińskiego itp., spotykamy zgrabną kronikę dwutygodniową, w której wstępie jest w istocie humor, dalej — przeglądy literacki i artystyczny. Z rzeczy nowych znajduje się w zeszycie tym zajmujący ustęp z etnografii krajowej p. R. Zawilińskiego i „Pieśń zwycięskiej miłości“, nowella Turgeniewa w umiejętnie dokonanym przekładzie przez znanego artystę tutejszej sceny p. Zenoniego. Jako premium dołączony jest wyborny rysunek L. Piccarda, przedstawiający pełną charakteru głowę męską.

**Zamówiona** przez dyrekcyę Tow. przyj. sztuk pięknych u p. Juliusza Kossaka akwarella „Jan III

---

warskie“ ilekroć kupił „ze stratą“. Że już nie wspomnę o mniejszych kramach i kramikach, nierzadko składających się z kilku funtów mąki— lub kilkunastu łokci tasiemek jaskrawych... Prócz tego, na czem zresztą, mówiąc nawiasem, niejedno miasteczko poprzestaćby już mogło, — *** miało sikawkę — i trzy zielone beczki, zatoczone majestatyczne przed balkon pani burmistrzowej; pocztę, wcale porządną, gdzie można było od czasu do czasu odebrać listy — no — i gazety, jeśli ich nie zagubiły dzieci p. adjunkta, będącego w ścisłej przyjaźni z pocztmistrzem. — Ach, przepraszam! miało jeszcze restauratora, który był zarazem rzeźnikiem, a przyrządzał co targ i co jarmark wyśmienite kotlety wieprzowe z różnych odpadków od kiełbas; kotlety tak pieprzne, że po nich najwstrzemięźliwszy szlachcic, pił w handelku do wieczora. — Wreszcie miało i szkółkę, w której dzieci miejskie uczyły się katechizmu, pieśni kościelnych, czytania, pisania i rachunków. — To ostatnie podaję z zastrzeżeniem, wiedząc, że nauczyciel, człeczek zafukany, chuderlawy, mały, sam nawet, nigdy jakoś pod wieczór wyrachować się nie mógł przed żoną z groszaków, gdy zbyt długo w podmiejskiej karczmie „na Maiku“ siedział.

Otóż, z tego wszystkiego pokazuje się, że miasteczko nasze, nie było jakąś tam pierwszą lepszą osadą — ale wcale przyzwoitem miastem. Złudzenie to, chciałbym ci, czytelniku zachować jak najdłużej... Tak mało. w ogóle mamy dziś złudzeń!

Cóż, kiedy z drugiej znów strony, miasteczko nasze miało w obrębie swoim proste, zwykłe stodoły, w których cepy bębniły każdej jesieni że „daj Boże amen!“ jak mawiał policyant Nr. 1; miało obory, z beczącemi bez ceremoni cielętami, ku wielkiemu zgorszeniu pani burmistrzowej, mającej to sobie za osobistą obrazę; tudzież przybudówki mocno podejrzane, z których rozlegało się pod wieczór wcale niedwuznaczne krząkanie stworzeń, na widok których pani aptekarzowa z lekkim, dystyngowanym okrzykiem, cofała się w stronę spacerującego z nią kasyera, lubo zdawaćby się mogło profanom, że w aptekarzu pewniejszą pomoc, w tak groźnej sytuacyi znaleźćby powinna. — Dalej, miasteczko nasze miało całe tuziny, ledwo odzianych dzieciąt, trzepoczących się, jak wróble w kurzu ulicznym; miało mnóstwo kur, z przyznanemi prawami obywatelstwa, rozgrzebujących poważnie śmiecie na środku rynku; oraz, całe procesye kaczek, plecheżących się, w stojących tamże, po każdym deszczu kałużach; — i wiele jeszcze innych, równie kompromitujących znamion znikczemnienia chłopskiego prawie — i zaparcia się swej własnej miejskiej godności.

Czego zaś miasteczko nasze nie miało, nie będę tu wspominać dla dwóch przyczyn: pierwsza, że stolica nasza, wielu rzeczy niezbędnych miastu dotąd nie nie ma; — a powtóre, że ono samo nie obliczało się nigdy ze swemi brakami, sądząc — i słusznie — w prostocie ducha swojego, że wiatr rozniesie wreszcie każdą kupę śmiecia, że słońce wysuszy każdą kałużę — i, co nawet jest dowodem wysokiej moralności jego — że ludzie wieczorem powinni siedzieć w domu, a nie rozbijać nosów, włócząc się po ciemnych ulicach.

Otóż — przyjąwszy raz tę zasadę, zgodną najzupełniej z prawami natury — i etyki, władza administracyjna naszego miasteczka spała dobrze, trawiła jeszcze lepiej — a co najważniejsza, nie „wysadzała“ żadnych komisyj, i co za tem idzie, miała mniej rozczarowań — a więcej spokoju.

(C. d. n.)

pod Wiedniem" będzie wystawiona przez piątek, sobotę i niedzielę w salach Towarzystwa, poczem będzie wysłana do Wiednia celem zrobienia reprodukcyi na przyszłoroczną premię dla członków Tow. Obraz przedstawia chwilę opisaną przez króla w liście pisanym do królowej w namiotach wielkiego wezyra 13 września w nocy 1683 r.:

„Przybiegały tedy do mnie książęta, jakto: Elektor bawarski, Waldeck, ściskając mię za szyję a całując w gębę, jenerałowie zaś w ręce i nogi. Cóż dopiero żołnierze, oficerowie i regimenty wszystkie kawaleryi i infanteryi wołały: *Ach unser brawe Kenig!* słuchały mnie tak, że nigdy tak nasi".

**Spadkobiercy ś. p. Zdzińskiego** sprzedali dobra Płaszów pod Podgórzem (421 morgów) p. Czeczowi dzierżawcy Bieżanowa pod Wieliczką, znanemu z postępowego gospodarstwa mlecznego — zaś dobra Przewóz i Rybitwy (234 morgów) tutejszemu inżynierowi p. Baranowskiemu. Cieszy nas, że tak znaczne obszary zostały w rękach polskich. Majątkt te posiadają bardzo obfite rybołostwo w Wiśle i jej odnogach.

**Warszawa,** 5 września. Chwalebny i pocieszający objaw mamy do zanotowania w kronice społecznego życia rzemieślników tutejszych. Wiadomo, że założone u nas od niedawna Kasy pożyczkowe rzemieślnicze przy warsz. Tow. Dobr., jakkolwiek funkcyonują pożytecznie, nie posiadają dotąd jednak kapitałów, odpowiednich potrzebie niesienia pomocy szerokiemu kołu swoich... klientów, i przy najlepszych chęciach zmuszone bywają odmówić niekiedy zasiłku takim nawet interesantom, którzy pod każdym względem mają do niego prawo i zupełną przedstawiają rękojmię.

Otóż obecnie, pomiędzy zamożniejszymi majstrami tutejszemi powstała myśl prawdziwie obywatelska, ażeby za pomocą drobnych, lecz stałych składek miesięcznych zasilać te kasy funduszami świeżemi. Projekt ten rozpoczął realizować jeden z zegarmistrzów tutejszych, który już zaraz od chwili założenia pierwszej Kasy pożyczkowej, wnosi do niej co miesiąc trzy ruble, przeznaczone na zasiłek stały dla wszystkich Kas takich. Powiadają, że zły przykład jest zaraźliwy — lecz bywa takim i dobry także — bo jak słychać, majstrowie warszawscy z rozmaitych gałęzi rękodzielniczych, zamierzają pójść za śladem inicyatora — i wnosić także, stosownie do możności, składki miesięczne do Kas pożyczkowych. Rozumie się, że przy ogólnem zsolidaryzowaniu się w tak zacnej myśli — wszystkich zamożniejszych majstrów tylu cechów warszawskich — składki takie aczkolwiek drobne z pozoru, wytworzyłyby znaczny, a stały dochód dla instytucyj tak pożytecznych i dozwoliłyby rozszerzyć zakres dobroczynnej ich działalności.

Opera nasza ponosi nową stratę. P. Zawadzki, jeden ze zdolniejszych artystów, wyjechawszy na urlop do Paryża, w celu kształcenia się w śpiewie, nie wraca, — został bowiem zaagażowany do opery w Zante w Grecyi z płacą miesięczną 850 fr.

Dzisiaj w przejeździe do Petersburga zatrzymał się w mieście naszem nadzwyczajny poseł rumuński Mikołaj Kreczulesko.

Bawi tu również von Pleve, dyrektor departamentu policyi w Petersburgu.

**W Warszawie,** dzięki inicyatywie jednego z miłośników sztuki i pamiątek ojczystych, ma powstać wkrótce instytucya konserwatorów sztuki. Na liście konserwatorów, przedłożonej do zatwierdzenia władzy, znajdujemy między innymi pp. W. Gersona, Lessera, Keniga i innych.

**Waga księcia Bismarka.** W Kissingen, dokąd co rocznie zjeżdża książe Bismark dla odpoczynku po trudach kanclerskich, znajduje się w oddzielnym budynku waga, która ma przyjemność raz na rok dźwigać na sobie Żelaznego księcia. Na umieszczonej przy tej wadze karcie znajduje się dokładna notatka, ile w jakim roku ważył książe. Notatkę zaczyna rok 1874, poczem kolejno następują po sobie lata, aż do chwili bieżącej, z wyjątkiem roku 1875, w którym książe nie zaszczycił Kissingen swoją obecnością. Według owych danych w r. 1874 ważył Bismark 207 funtów; w 1876 przybyło księciu 12 funtów, w następnym — 11, potem 24, wreszcie w 1879 — 27 tj. ważył: 247 funtów. Od roku tego książe poczyna opadać na ciele: w r. 1880 waży już tylko 237 funtów, a w 1881 — 232. Tego lata Kissingen nie oglądało dostojnego księcia. Opozycya w słynnej sprawie monopolu tytoniowego ciekawa jest niezmiernie, o ile też w bieżącym roku schudł biedny Bismark z jej łaski.

**Ponętna wystawa.** Oryginalna wystawa ma być urządzona w Rochester, obejmować bowiem będzie przedmioty, służące do... pogrzebów! Mają być tam wystawione przyrządy do balsamowania i palenia ciał; narzędzia używane przez grabarzy, trumny, całuny, karawany, uprzęże i stroje żałobne, zawiadomienia o pogrzebach, klepsydry, powozy żałobne, wieńce z nieśmiertelników, wzory z nagrobków itp. przedmioty ponętne.

**Mittyng w Batignolles.** Niedawno korespondent nasz z Paryża wspomniał po krótce o słynnych z humorystyki mittyngach p. Ludwiki Michel. W d. 27 z. m. panna Ludwika nowy wiec zwołała. Odbył się on w Batignolles, na który zebrała się znaczna liczba kokotek paryskich. Pomiędzy zapisanymi mowcami znajdował się również mężczyzna niejaki Lapommeray, blady, sentymentalny młodzieniec. Wiec emancypowanych obywatelek rozpoczął się o godz. 3 po poł.—i jak poprzednie odznaczał się niezrównanym humorem. Ofiarą zjednoczonych w ligę wrogów płci męskiej, padł przy końcu tego wesołego posiedzenia wzmiankowany już Lapommeray, który jednak wybornie scharakteryzował mittyng nieocenionej p. Ludwiki. Rzecz tak się miała:

Pod koniec sesyi, jakaś niedomyta obywatalka wskazując na ukrytą wstążeczkę orderową u p. Lapommeray, chwyta go za klapę surduta, i woła w oburzeniu. „Jak pan śmiesz się z tem pokazać?" „Poprostu dla tego" odpowiada długowłosy młodzieniec „że mam prawo nosić ten order" Ja kochanku — wołała na to obywatelka — nigdybym z takiego prawa nie korzystała! Zrestą kto przychodzi na zgromadzenie ten, jako przyzwoity człowiek, takiego paskustwa pozbyć się powinien „Łaskawa pani odpowiedział na to Lapommeray — ja order zawsze noszę na ulicy!

---

**Wiadomości urzędowe.** Minister wyznań i oświecenia mianował suplenta gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie Edwarda Charkiewicza nauczycielem gimnazyum państwowego w Tarnopolu, a suplenta tegoż ostatniego gimnazyum Euzebinsza Szajdzickiego nauczycielem gimnazyum państwowego w Kołomyi.

Minister wyznań i oświecenia mianował dotychczasowego katechetę państwowego gimnazyum realnego w Brodach Karola Zöllera katechetą tegoż zakładu, przekształconego na państwowe realne i wyższe gimnazyum.

Rada szkolna krajowa zamianowała Leszczyja Cypryana, nauczyciela szkoły filialnej w Czerniowie rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Czerniowie.

Ministerstwo handlu i król węgierskie Ministerstwo roln. przem. i handlu udzieliło Tytusowi Budzynowskiemu, starszemu nauczycielowi we Lwowie, wyłącznego przywileju na przeciąg jednego roku na właściwą laskę do spaceru i do spania.

Konkursa. Hurtowna sprzedaż tytoniu i znaczków stemplowych, połączona z kolekturą loteryjną lwowską w Skale. Hurtowa sprzedaż tytoniu zostanie prowizorycznie nadaną, poczem według wyniku sprzedaży tytoniu zostanie stale nadaną oferentowi, lub też gdyby umowa do skutku nie przyszła hurtownia wypowiedzianą zostanie. Termin składania w Dyrekcyi skarbu w Kołomyi pisemnych ofert, zaopatrzonych marką stemplową na 50 cnt. i w wadyum co do hurtowni 100 złr., co do kollektury loteryjnej 50 złr. razem w kwocie 150 złr. do 25 września b. r. do 2 godz. po południu.

Hurtowna sprzedaż tytoniu i znaczków stemplowych w Kołomyi — termin składania w Dyrekcyi skarbu w Kołomyi ofert piśmiennych, zaopatrzonych marką stemplową na 50 cnt. i w wadyum 200 złr. do 26 września b. r. do godz. 2 po południu.

Posada stała młodszego nauczyciela (nauczycielki) przy 4 klasowej szkole w Skałacie z roczną płacą 350 złr. — termin do 30 września b. r.

Filia Towarzystwa im. Michała Kaczkowskiego w Stanisławowie, zawiązana na podstawie statutów przyjętych do wiadomości Namiestnictwa, została prawomocnym reskryptem z dnia 21 lutego b. r. rozwiązaną.

Część XXIV dziennika ustaw i rozporządzeń krajowych zawiera:

1) Ustawę zawierającą przepisy budownicze dla gmin miejskich: Biała, Bochnia, Brody, Brzeżany, Buczacz, Drohobycz, Gorlice, Gródek pod Lwowem, Jarosław, Jasło, Kołomyja, Krosno, Nowy Sącz, Podgórze, Przemyśl, Rrzeszów, Sambor, Sanok, Śniatyń, Sokal, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Wadowice, Wieliczka, Zaleszczyki, Złoczów i Żółkiew.

2) Rozporządzenie Namiestnictwa w sprawie konpetencyi władz politycznych co do budowli w pobliżu kolei żelaznych, w obrębie wyżej przytoczonych gmin miejskich.

3) Rozporządzenie Namiestnictwa dotyczące budowli tudzież dobudowań i przybudowań w pobliżu kolei żelaznych.

**Na fundusz teatru poznańskiego** nadesłali do Administracyi *Reformy* pp. M. Malarz i B. Hejda z Modlnicy 50 c.

---

### Repertoar teatralny.

Piątek 8 września: „Rewizor Petersburski". Początek o godzinie 8.

Sobota 9 września: „Konfederaci Barscy". Początek o godz. 8.

Niedziela 10 września: „Przeor Paulinów" czyli „Obrona Częstochowy". Początek o godzinie 8.

---

## Zjazd polskich techników.

Dla przypomnienia podajemy główniejsze punkty programu:

We czwartek 7 września o godzinie 7 wieczór spotkanie w ogrodzie Strzeleckim.

W piątek 8 września — godzina $10^1/_2$ przed południem: pierwsze posiedzenie w sali radnej — otwarcie zjazdu;

godzina 2 po południu: zwiedzenie katedry i zamku na Wawelu, punkt zborny przed katedrą;

godz. 4 po poł.: 2 posiedzenie;

godz. 8 wieczór: wspólna wieczerza, na którą są zaproszeni wszyscy uczestnicy zjazdu.

W sobotę 9 września godzina 8 rano: 3 posiedzenie;

godzina 1 w południe: odjazd osobnym pociągiem do Wieliczki. Członkowie zjazdu otrzymują w biurze komitetu bilety wstępu do salin bezpłatnie za bilet kolejowy składają 60 ct. Rodziny członków składają 2 złr. od osoby za bilet do salin, 60 ct. za bilet kolejowy;

godzina 8 wieczór: przedstawienie w teatrze letnim, dramat Ad. Mickiewicza: „Konfederaci Barscy". Dla członków zjazdu bilety w biurze komitetu.

W niedzielę 10 września: godzina 8 rano 4 posiedzenie, zamknięcie zjazdu;

godz. 2: zwiedzenie Krakowa, (muzeum Czartoryskich muzeum przemysłowe, kościoły, szpitale, nowy budynek Towarzystwa dobroczynności). Punkt zborny Sukiennice podcienie, gdzie będą oczekiwali koledzy, którzy się podjęli przewodnictwa.

godz. 4: Wycieczka na kopiec Kościuszki. Wrazie niepogody zebranie o godz pół do 8 w osobnej sali kawiarni p. Dyktarskiego.

Dla inżynierów górniczych (najwyżej 20—30 osób) w poniedziałek wyjazd do Wieliczki o godz. 7 dorożkami, celem zwidzenia wszelkich urządzeń i zjazd na najniższe piętro. Chcących brać udział uprasza się o zapisywanie w biórze komitetu.

---

# Dział ekonomiczny.

### Statut dla szkoły handlowej w Krakowie.

(Dokończenie.)

§ 5. Warunki przyjęcia.

Przyjętymi być mogą do jednego z dwóch oddziałów szkoły uczniowie, którzy ukończyli rok 14 a nie przekroczyli 18 roku życia.

Do przyjęcia na oddział 1 (szkoła kupiecka) wymaga się ukończenia szkoły ludowej, zaś na oddział 2 (wyższa szkoła handlowa) niższej szkoły średniej (niższej realnej, niższego gimnazyum) albo w ich braku zdania egzaminu wstępnego. Uczniów przyjmuje dyrektor.

Każden uczeń w celu uzyskania przyjęcia ma okazać metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i w razie jeżeli nie sami rodzice lub ich zastępcy ucznia do wpisu zgłaszają, przedłożyć pisemne ich zezwolenie na zapisanie go do tej szkoły.

Uczniowie są albo a) zwyczajnymi uczniami i którzy się uczą wszystkich przedmiotów według planu nauk dla pewnej klasy wyznaczonych, albo b) nadzwyczajnymi uczniami (hospitantami, gośćmi) którzy zamierzają słuchać tylko pewnych przedmiotów.

Ci ostatni przyjętymi będą o tyle, o ile to według uznania nastąpić będzie mogło bez przeszkody i uszczuplenia nauki.

Uczniowie przyjęci otrzymują od dyrektora szkoły dowód przyjęcia.

§ 7. Opłaty szkolne.

W każdym z obu oddziałów opłacać się będzie wpisowe w kwocie 2 złr. i czesne które w każdej klasie 1 i 2 oddziału szkoły handlowej wynosi na półrocze tyle złr. w. a. ile godzin tygodniowo przedmioty w niej są wykładane. Za kursa wieczorne ustanawia się czesne w podwójnej ilości.

Czesne ma być płacone półrocznie z góry. Chce uczeń opłacać czesne w ratach miesięcznych, o uzyskanie tej ulgi wnieść musi podanie do dyrektora szkoły.

Wydział zarządu szkoły ma prawo w razie uzyskania okoliczności na uwzględnienie zasługujących, uwolnić ucznia od opłaty czesnego w całości lub połowie.

Opłacone czesne nie zwraca się, jeżeli uczeń z jakiegokolwiek bądź powodu szkołę w ciągu roku szkolnego opuści.

Wpisowe i czesne wpływa do funduszów szkoły.

§ 8. Karność.

Karność w szkole utrzymuje dyrektor z nauczycielami według statutu dyscyplinarnego zatwierdzonego przez władzę szkolną.

§ 9. Świadectwa.

Z końcem każdego półrocza szkolnego otrzymują uczniowie świadectwa.

Postęp niedostateczny z jednego lub najwięcej dwóch przedmiotów, może uczeń poprawić przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego, w razie gdy i wówczas okaże postęp niedostateczny z jednego lub więcej przedmiotów musi powtórzyć klasę.

Po zupełnem ukończeniu nauk na wyższem oddziale (wyższej szkole handlowej) każdy uczeń zdaje egzamin ostateczny i ci którzy egzamin ten zdali otrzymają świadectwo ukończenia szkoły wykazujące ich postęp we wszystkich przedmiotach nauki.

§ 10. Ferye.

Rok szkolny rozpoczyna się 1 października a kończy 1 lipca. Prócz świąt i niedziel miesiąc sierpień i wrzesień są wolne od nauki.

§ 11. Dyrektor i nauczyciele.

Dyrektor jest bezpośrednim kierownikiem szkoły i przełożonym nauczycieli, którzy obowiązani są słuchać jego poleceń.

Dyrektor jest odpowiedzialnym za stan nauki i szkoły w obec władzy szkolnej tj. c. k. ministerstwa wyznań i oświaty i jego organów fachowych (nie w obec Rady szkolnej krajowej).

Co miesiąc ile razy uzna tego potrzebę dyrektor zwołuje posiedzenie nauczycieli.

Na posiedzeniach tych przewodniczy dyrektor szkoły i może w nich brać udział przewodniczący wydziału zarządu szkoły.

Protokoły obrad i uchwał prowadzi jeden z nauczycieli.

---

**Kopalnie węgla w Królestwie Kolskiem**, zwłaszcza w Dąbrowie górniczej od lat pięciu, t. j. odkąd przeszły w ręce prywatne produkują znacznie więcej. W r. 1881 wydobyto w 26 kopalniach Król. Polskiego ogółem 85 milionów pudów, o 8 milionów więcej niż w r. 1880. Z tej sumy 85 m. pudów przeszło jednę trzecią wydają kopalnie sukcesorów Jerzego Kramsty; produkcya ich wynosi $29^1/_2$ milionów; z nich kopalnia „Jerzy" dostarczyła $23^1/_2$ mil. pudów, tj. przeszło $^1/_4$ ogólnej produkcyi węgla w Królestwie Polskiem. Oprócz „Jerzego" pracowano w innych, a we wszystkich razem zatrudnionych było 1.442 robotników i 15 maszyn parowych o sile 847 koni. Podług ilości następne miejsce zajmuje kopalnia dąbrowiecka należąca do pp. Plemiannikowa i Riesenkampfa, a dzierżawiona przez zarząd banku francusko-włoskiego. Wydały one razem 16,8 mil. pudów, przy pomocy 16 maszyn parowych o sile 1343 koni i 1525 ludzi. Kopalnie dąbrowieckie odznaczają się ruchliwością w zaopatrywaniu swoich potrzeb najnowszemi wynalazkami i przodują innym na polu postępu górniczego. Kopalnia w Sielcu, należąca do hr. Mortimer-Czyrsky-Renarda i hr. Eulenburga, zajmuje trzecie miejsce. W kopalniach tych wydobyto 13 mil. pudów posiłkując się 13 maszynami parowemi o sile 1817 koni i 766 robotnikami. Warszawskie towarzystwo kopalni węgla i zakładów górniczych wydało w roku sprawozdawczym 12.3 mil. pudów. Działało na nich 882 robotników i 20 maszyn parowych o sile 809 koni. Powyższe cztery kopalnie wydają jak widzimy $^2/_3$ całej ilości węgla. Ogólna cyfra robotników we wszystkich kopalniach wynosi 6.235 i 99 maszyn parowych, ogółem o sile 6.263 koni. Co do przywozu zaś: Pięć lat temu ilość węgla wprowadzonego do Królestwa z zagranicy równała się prawie ilości wyprodukowanego w kraju. Od owej daty stosunek się zmienił. W roku po za przeszłym przywóz węgla dla Królestwa stanowił około 25 mil. pudów. Górnictwo krajowe ma jeszcze pole ograniczyć rozwoju zanim zdoła wyrugować przywóz zagraniczny. Dodać trzeba że równocześnie wzrasta przemysł fabryczny i miasta, więc i potrzeba węgla.

**Wiedeń**, 5 września.
Pszenica na wiosnę rok 1883 9·52 — 9·72, gotowa 9·22 — 9·35, na jesień 9·22 — 9·35. Owies na wiosnę 6·45 — 6·48. Owies na jesień 6·40 — 6·43. Owies handlowy 8·45 — 8·50. Zyto węgierskie 7·40 — 7·85 Zyto na wiosnę 1883 7·50—7·52. Żyto na jesień 6·35 —6·40. Kukurudza na sierpień wrzesień 8·75—8·85 gotowa 9·50—9·60.
Spirytus 32·——32·25.
Nafta 22·50—23·—. Usposobienie bardzo silne.

---

# Ostatnie wiadomości.

Z Częstochowy odbieramy ważną wiadomość, która wskazuje jak silnem jest w unitach podlaskich przywiązanie do kościoła katolickiego, a zarazem dowodzi, że wszelkie, najdziksze nawet prześladowania, niezdolne są zachwiać wiary ojców w tych prawdziwych nowoczesnych męczennikach. Na obchód 500 letniej rocznicy na Jasnej Górze przybyło 24 unitów poczytywanych za prawosławnych. Na żądanie gubernatora siedleckiego, odesłano ich koleją przed dwoma dniami pod eskortą do domu. Jakby w odpowiedzi na ten czyn gwałtu moskiewskiego, przybyło przedwczoraj do Częstochowy 600 unitów, a tych musiano zostawić. Fakt ten w danej chwili, gdy prześladowanie unitów na nowo się rozpoczęło, doniosłe ma znaczenie i wskazuje, że rząd rosyjski obrusienia na Podlasiu przeprowadzić nie zdoła.

Hr. Loris-Melikow przybył do Petersburga.

Książe czarnogórski przybył do Petersburga. Na dworcu kolei żelaznej spotkali go W. Książęta Konstanty, Dymitr i Michał. Książę zamieszkał w pałacu zimowym.

# TELEGRAMY „REFORMY".

*(Prywatne)*

**Lwów,** 7 września. Hr. Taaffe przysłał Namiestnictwu projekt rządowy dotyczący ugody indemnizacyjnej.

**Lwów,** 7 września. Miasteczko Tarnoruda nad Zbruczem zgorzało dziś do szczętu.

**Przemyśl,** 7 września. Wystawa przemyska przedłużona o jeden dzień. Ministra Falkenheyna przybyłego w nocy powitano w radzie powiatowej.

**Brody,** 7 września. Żydów rosyjskich było tutaj pierwszego września 4026. Z Ameryki wróciło 189.

**Wiedeń,** 7 września. Na międzynarodowym targu zbożowym skonstatowano, że powszechny zbiór tegoroczny ogromną wykazuje przewyżkę. Usposobienie na targu mdłe, popyt mały.

**Cetynia**, 7 września. W Kołach dyplomatycznych zapewniają, że koronacya carska odbędzie się dopiero w czerwcu. Minister czarnogórski Vrbica wyrażał osobiście to przekonanie.

*(Telegr. z biura korespondencyjnego).*

**Berlin**, 7 września. *Kreuz Ztg.* pisze: Powszechnem jest przekonanie, że zapowiedziane odwiedziny Wrocławia przez austryackiego następcę tronu z małżonką, są nowym dowodem najserdeczniejszych węzłów jakie wiążą Austryę z Niemcami, i szczególniej w Niemczech muszą wywrzeć najlepsze wrażenie. Austryacka arcyksiążęca para może być pewną najserdeczniejszego przyjęcia ze strony ludności Wrocławia.

**Konstantynopol,** 7 września. Szeik Kurdów Obeidullah błaga telegraficznie sułtana o łaskę; tłómaczy ucieczkę swą złym klimatem Konstantynopola, oświadcza, że uda się na miejsce przeznaczenia. Według odpowiedzi Porty ma on się udać do Mediry, gdzie będzie internowanym.

**Manilla,** 4 września. Umarło 253 krajowców i 4 Europejczyków na cholerę. W 18 wsiach na prowincyi umarło 368 osób, pomiędzy któremi konsul amerykański.

## Wypadki egipskie.

*(Telegr. prywatne).*

**Aleksandrya,** 7 września. Jezioro Mariut napełnione wodą do 8 stóp wysokości, łodzie kanonierskie atakować będą tyły Arabiego-paszy.

**Ismailia,** 7 września. Zapasy żywności przygotowane być mają w obozie angielskim na 12 miesięcy. Arabi-pasza rozporządza 80 odtylcowemi działami Kruppa, wysłanie zatem dział z arsenału Woolwich ma być przyspieszone.

**Ismailia,** 7 września. Wielka ilość chleba okazała się nie do użycia, władze angielskie rozkazały cały zapas zniszczyć. Krajowcy nie chcą dostarczać żadnych środków pożywienia, i odgrywają tylko rolę szpiegów w obozie angielskim.

**Ismailia,** 7 września. El-Salikie obsadzone przez 8000 Egipcyan.

**Aleksandrya,** 7 września. Miasto przez nadciągające tłumy nieprzyjaciół formalnie oblężone. 10.000 Egipcyan z Kair-el-Devar, 3.000 z Meks i 3.000 z Abukir otacza Aleksandryę.

*(Z biura korespondencyjnego.)*

**Londyn**. 7 września. Według doniesienia *Timesa* utrzymuje się w Paryżu pogłoska, że Anglia i Turcya podpisały równocześnie z konwencyą także układ tajny w sprawie reorganizacyi zarządu Egiptu po pokonaniu Arabiego paszy.

**Aleksandrya**, 7 września. Biuro Reutera donosi: Znaczne wzmocnienie przednich straży angielskich w Kassasin zmusiło Egipcyan do odwrotu.

**Londyn,** 7 września. Generał Wolseley donosi z Izmailii, że kawalerya nieprzyjacielska wykonała wczoraj rekonesans ku Kassasin, przyczem żywa nastąpiła wymiana ognia z ręcznej broni. Jeden kapitan angielski lekko ranny.

**Konstantynopol**, 7 września. Ogłoszona proklamacya sułtana przeciwko Arabiemu, uznaje go winnym targnięcia się na instytucye, zeburzenia pokoju publicznego, śmierci i upadku majątkowego wielu ludzi, wreszcie czyni go odpowiedzialnym za wylądowanie Anglików, które w swem następstwie doprowadziło do interwencyi wojskowej.

Proklamacya mówi o bezprawności mianowania własnego kedywowi oponującego rządu, przez Arabiego. Podnosi, że Arabi sam przez podniesienie sztandaru buntu postawił się w położeniu, że musiał być ogłoszonym za buntownika. Oświadcza wreszcie, że kedyw cieszy się nadal zaufaniem sułtana, oraz że koniecznem jest utrzymanie jego władz i powagi.

**Konstantynopol,** 7 września. Anglo-turecka wojskowa ugoda została wczoraj parafowaną i z obydwu stron wziętą *ad referendum*.

**Konstantynopol,** 7 września. Konduriotis i Said pasza z oficerami sztabu generalnego konferowali dziś w sprawie konfliktu granicznego. Konduriotis obstaje przy prawie Grecyi do obsadzenia wszystkich punktów w sporze będących.

**Konstantynopol,** 7 września. Dzienniki tureckie otrzymały polecenie Arabiemu nie dawać więcej tytułu paszy.

**Aleksandrya,** 7 września. Kwarantana dla okrętów z Bombaj-Aden zniesiona, dla okrętów z Jawy i wysp Filipińskich zatrzymana.

**Aleksandrya,** 7 września. Przyaresztowany grecki agent konsularny Antonopulus ma być odesłany do Grecyi. Policya poleciła innym podejrzanym osobistościom, ażeby miasto i kraj opuściły.

Wczoraj rano wybuchł pożar w ulicy Szeryfów. Wiele osób podejrzanych o podłożenie ognia aresztowano. Wczoraj tutaj i w Ramleh zrabowano dwa domy.

---

## Kursa telegraficzne.

| **Wiedeń** dnia 7 września 1882. | Dzisiejsze g. 2 m. 30 | Z dnia poprzedniego |
|---|---|---|
| Renta papierowa austr. | 76.85 | 76·85 |
| „ srebrna „ | 77·50 | 77·30 |
| „ złota „ | 95 55 | 95·60 |
| 6% Węg. „ „ | 119 20 | 118·90 |
| Losy z r. 1860 | 130 50 | 130·50 |
| Akcye Banku Austro-węgierskiego. | 827·— | 829·— |
| „ kredytowe | 321 75 | 322 70 |
| Londyn | 118·90 | 118·75 |
| Dukat | 5.65 | —·— |
| Napoleondor | 9·46 | 9·45 |
| Lombardy | 156·50 | 156·50 |
| Losy z r. 1864 | 170·— | 170 25 |
| Akcye Karola Ludwika | 320·— | 320·— |
| „ Lwowsko-Czerniow. | 172·25 | 172 50 |
| „ Węg.-półn.-wschodnie | 164·50 | 164 75 |
| „ Anglo Banku | 122·— | 120 75 |
| 5% Obligacye Indemn. gal | 99·75 | 99·75 |
| Losy premiowe węg. | 118·25 | 118 25 |
| Akcye Koszycko-Bogum. | 148.75 | 148·70 |
| „ Północno zachodnie | 217.— | 217·50 |
| 6% Listy hipoteczne | 102·— | 102·— |
| Marka | 58·40 | 58·— |
| Ruble papierowe | 117·50 | 117·62 |
| 4% Renta złota węg. | 88·40 | 88·40 |
| 5% Austr. Renta pap. nowa | 93·— | 93·— |
| Akcye Siedmiogrodzkie | 163.75 | 164·— |
| **Berlin** dnia 6 września 1882. | | |
| Wiedeń | 172·— | 172·25 |
| Banknoty | 172·15 | 172·55 |
| Warszawa | 202·— | 202·55 |
| Ruble | 202·25 | 202·90 |
| 5% Listy zast. król. polsk. | 62·90 | —·— |
| 4% „ likwidacyjne | 55·40 | 55·25 |
| Akcye Karola Ludwika | 138·22 | 138 80 |
| „ kredytowe | 552·50 | 559·50 |

**Usposobienie giełdy** stałe.

---

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***
Odpowiedzialny Redaktor:
***Dr. Tadeusz Rutowski.***

---

**Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**

---

### NADESŁANE.

(**Niegdyś a teraz.**) Przed 10 jeszcze laty, gdy kto smakoszowi ślinkę chciał na usta sprowadzić, lub delikatne jego podniebienie wzrószyć lub połechtać, to potrzebował tylko wymienić szproty z Kiel, kawior, mortadellę z Wenecyi, strachino etc. etc. Jakżeż w przeciągu tego czasu „opinia świata" zmieniła się gruntownie na korzyść nowo wynalezionych łakoci! Do przewrotu tego przyczyniło się w pierwszym rzędzie poznanie **węgierskich delikatesów,** które dla podniebienia najdelikatniejszego smakosza, z pomocą szczególnie ostrej przyprawy, papryką zwanej, wyższe zadowolenie sprawia.

Należy tu przedewszystkiem węgierskie **salami,** które daleko pozostawiło w tyle wszystkie podobne produkta włoskie; delikatne **debreczyńskie** i **szegedyńskie kiełbasy,** które tworzą już artykuł znacznego wywozu we wszystkich kierunkach świata; szlachetna węgierska, **wędzona słonina stołowa** z papryką, lub bez niej, przysmak di prima qualità; następnie Camenbertowi równający się, lecz o 50% tańszy wysoce delikatny **liptawski** i **alpejski ser;** dalej znakomita przyprawa do potraw „papryką" zwana, która chodowana w nizinach Węgier, tak nazwanym „Alföldzie", nietylko w całej Europie już się przyswoiła, lecz eksportowaną jest do wszystkich krajów kuli ziemskiej. Ten węgierski pieprz Cayenny służy nietylko do uszlachetnienia licznych środków pożywienia, lecz przedewszystktem do wzmocnienia organów trawienia, jak to liczne znakomitości lekarskie stwierdziły, zapewniając przytem, że najbardziej nawet trudne do trawienia potrawy przez przymieszanie **papryki** z łatwośeią w żołądku przetrawione będą.

Czytelnicy nasi z radością pewnie przyjmą doniesienie, że wyżej wymienionych węgierskich delikatesów, oprócz wielu innych węgierskich produktów krajowych, dostać można w wyborowym gatunku w **Buda-Peszcie** w starym i renomowanym domu handlowym: **H. Pleścha.**

Nowość, którą ten dom handlowy zaprowadził, a która zasadza się na tem, iż w razie zamówienia najmniejszej nawet ilości papryki etc. etc. każdy odbiorca franco i gratis otrzymuje obszerną książkę kucharską z przepisami przyprawiania **wszystkich węgierskich narodowych potraw,** nazwać musimy rzeczą w najwyższym stopniu praktyczną.

---

## Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

### Odchodzą z Krakowa:

**Do Lwowa:** *osobowy: pospieszny: wieczorny*
*Kraków* odjazd: $10._{42}$ rano $9._{12}$ wieczór $10._{42}$ wiecz
*Lwów* przyjazd: $9._{7}$ wiecz. $5._{20}$ rano 11 rano

**Do Tarnowa** *lokalny.*
*Kraków* odjazd $6._{17}$ rano
*Tarnów* przyjazd $9._{14}$. „

**Do Wieliczki:** *Kraków* odjazd: $11._{5}$ w połud.
*Wieliczka* przyjazd: $11._{44}$ po poł.

**Do Wiedn:** *osob. pospieszny mięszany osobowy*

## Une Française

installée à Cracovie depuis plusieurs mois désire donner des leçons de langue française. Les leçons de conversation sont acceptées à des prix modérés. S'adresser: **Rue Sławkowska No 6** Maison Lenert, II. étage. De 4 à 6 heures.
622 2 3

## Mieszkanie

**7 pokoi z przynależytościami w domu p. Armatowicza przy ulicy Batorego do wynajęcia od 1go Października lub 15go Września b. r. Wiadomość tamże.**
618 2 3

## Józef Dumaire

**nauczyciel dyplomowany**

**języka francuskiego**

udziela u siebie i w domach prywatnych lekcyj. — Żona udziela **języka niemieckiego i francuskiego. — Ulica Grodzka Nr. 32.** 609 3 3

**Dr. Jan Michejda**

otworzył

**KANCELARYĘ ADWOKACKĄ**

**w Cieszynie.** 610 3 3

## OSTRZEŻENIE.

Przestrzega się P. T. Rodziców, poszukujących guwernantek, przed wdową, p. E. N. liczącą około 35 lat, jeżeli jest im miły spokój. 615 2 2

**FORTEPIANÓW SKŁAD** w Krakowie, przy placu Szczepańskim, poleca Sz. Publiczności — pod najprzystępniejszemi warunkami i kilkoletnią gwarancją — **świeży transport instrumentów w wielkim wyborze.**
**Przegrane fortepiana są także do sprzedania lub wynajęcia.**
625 1 10 **BRONISŁAWA GABRYELSKA.**

## POSADZKI!

**TAFLE fornerowane lub całkiem dębowe, CEGIEŁKI z dębowego lub miękkiego parą suszonego drzewa, wyrobu dokładnego i maszynowego, z układaniem lub bez; oraz wszelkie MATERYAŁY DO KRYCIA DACHÓW sprzedaje po cenach umiarkowanych fabrycznych**

**MAURYCY LANGROCK**
**Kantor przy ulicy Grodzkiej Nr 46.** 550 8 10

## Prima geblasene Kaelbermagen

kauft stets gegen Cassa. — Bemusterte Offerten erbittet
**Berlin C,** Klosterstr. 40. **Charles Sapira.**

## MIESZKANIA

**Mieszkanie składające się z 9 pokoi, 2 przedpokoi, 3 nyż i kuchni, oraz stajni i wozowni** — oraz
**Mieszkanie składające się z 4 pokoi, 2 przedpokoi, nyży i kuchni,** i
**Mieszkanie składające się z 4 pokoi, przedpokoju i kuchni.**
Wszystkie te trzy mieszkania **od 1go Października b. r. do wynajęcia.** Bliższa wiadomość u właściciela przy ulicy Krupniczej Nr. 19. I piętro. 617 2 3

## Ważne dla W. p. p. Obywateli w Przemyślu i okolicy.

Upoważniłem mego zastępcę podczas pobytu na Wystawie zakładać **dzwonki elektryczne i Waterclosety** nadkanałowe i pokojowe **po bardzo przystępnych cenach.**
**Wzory można widzieć w pawilonie wystawy.**
597 7 10 **W. KOSYDARSKI.**

**NIEPRZEMAKALNE KAPELUSZE PAKŁAKOWE**

**NIEPRZEMAKALNE PŁASZCZE DESZCZOWE i ZARZUTKI**

**Nieprzemakalne**

## płaszcze deszczowe i zarzutki

z najlepszej styryjskiej wełny owczej, w kolorze szarym, brunatnym, czarnym lub naturalnym.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Lekki płaszcz podróżny z kapturem . . | zł. 7 | ct. | — |
| „ „ „ lub myśliwski . | „ 10 | „ | 50 |
| Mężykow meksykański, hawelok lub zarzutka | „ 12 | „ | 20 |
| Kompletne ubranie z nieprzem. modn. materyi | „ 20 | „ | 30 |
| Paltot damski modny. . . . . . | „ 10 | „ | 20 |

**Nieprzemakalne kapelusze pakłakowe**

dla mężczyzn, kobiet lub dzieci złr. 2 ct. 50 do złr. 4.

Wszelkie gatunki pakłaków wiosennych, letnich i zimowych, materye pakłakowe wedle najświeższego gustu, dostarcza na metry lub w dowolnych gotowych ubraniach za zaliczką jak najtaniej 354 17 20

SKŁAD FABRYCZNY SUKNA
**Jana Günzberga w Gracu (w Styryi).**

**NIEPRZEMAKALNE PŁASZCZE DESZCZOWE i ZARZUTKI**

**NIEPRZEMAKALNE KAPELUSZE PAKŁAKOWE**

**Tasiemca** z głową usuwa za poręczeniem bez niebezpieczeństwa i bólu, oraz bez kuracyi głodowej **w przeciągu 2 godzin** lekarstwo apteki „zum hl. Georg" w Wiednia, V., Wimmergasse Nr. 3.

## Towary kolonialne najlepszej jakości

pociągami bezpośrednio z okolic zamorskich po następująco tanich cenach:

Pocztą z opłatą porta 5 kilo w a. w. w znanym i doborowym towarze.

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Mocca praw. arab. szlach. | 5 kilo | zł. | 6.36 | Santos zielona silna wyśm. | 5 kilo | „ | 4.90 |
| Menado wykw. gr. ziar. | 5 „ | „ | 5.45 | Campinos wyśm. czysta | 5 „ | „ | 4.30 |
| Ceylon perłowa najwyśm. | 5 „ | „ | 5.45 | Rio reel, mocna, czysta | 5 „ | „ | 3.70 |
| Plantagen-Ceylon, kapit. | 5 „ | „ | 5.00 | Ryż stołowy, czysty długi | 5 „ | „ | 1.60 |
| Plantage Ceylon nad wyś. | 5 „ | „ | 4.68 | „ „ prz. grub.-zr. | 5 „ | „ | 1.40 |
| Cuba nieb.-zielona, ziar. | 5 „ | „ | 4.45 | „ „ grub.-ziarn. | 5 „ | „ | 1.10 |
| Złota Jawa wyśm. gr. z. | 5 „ | „ | 4.75 | Sago perłowe praw. indyj. | 5 „ | „ | 1.75 |
| Złota Jawa najlepsza | 5 „ | „ | 4.40 | Sułt. rodzynki bez pestek | 5 „ | „ | 2.60 |
| Perłowa Mocca, pyszna | 5 „ | „ | 4.60 | Rodzynki największe Eleme | 5 „ | „ | 2.— |
| Wiedeń mieszanka wyśm. | 5 „ | „ | 3.90 | Migdały słod. najw. | 5 „ | „ | 4.96 |
| Wiedeń mieszanka wybor. | 5 „ | „ | 3.60 | Pieprz, czarny czysty | 5 „ | „ | 3.46 |
| Hamburgska | 5 „ | „ | 4.48 | Piment (korzenie nowe) | 5 „ | „ | 8.06 |
| Jawa zielona grb. ziarn. | 5 „ | „ | 3.30 | Nowe śledzie Matjes najl. | 30 | sz. „ | 1.75 |

Upraszam mojej firmy nie zamieniać z imiennikami mego handlu.
**E. H. SCHULZ W ALTONA pod Hamburgiem.**
Założony roku **1864.** 384-11-25

## W Cyrku obok Hotelu P. Kleina

**w Piątek 8 Września b. r. o godzinie 7 wieczór**

## PIERWSZE WIELKIE PRZEDSTAWIENIE PICCOLOMINIEGO

**prestidigitatora polskiego**

z dziedziny wyższej szkoły magii, doświadczeń fizycznych, spirytyzmu i magnetyzmu. — Bliższe szczegóły w afiszach. 627

## Władysław Kluger

Inżynier dyplom. Szkoły Dróg i Mostów w Paryżu, rząd. upoważn. i zaprzys. Inżynier cywilny
otworzył
W KRAKOWIE Dz. I. **BIURO TECHNICZNE** UL. STOLARSKA l. 15 II. ptr.
i podejmuje się załatwienia
**wszelkich robót w zakres budownictwa lądowego i wodnego wchodzących.** 593 4 5

**50 centów jeden LOS wielkiej LOTERYI wystawy Tryesteńskiej**
(533 7 8)

## Tylko pięćdziesiąt centów

**kosztuje JEDEN LOS wielkiej**

## LOTERYI

## WYSTAWY TRYESTEŃSKIEJ

**Losów tych dostać można we wszystkich kantorach wymiany, w kasach kolei żelaznej i żeglugi parowej, w c. k. urzędach pocztowych, trafikach, kantorach loteryjnych i innych miejscach sprzedaży w całej austro-węgierskiej monarchii.**

Ta tak bogato wyposażona loterya składa się z

1 głównej wygrany **50.000** złr. gotówką
1 „ „ **20.000** „ „
1 „ „ **10.000** „ „

następnie z innych wielkich wygranych wartości 10.000, 5.000, 3.000, 1.000, 500, 300, 200, 100, 50 i 25 złr.
**razem zawiera tysiąc urzędowych wygranych w ogólnej wartości**
**złr. 213.550 złr.**
wreszcie z wielu innych wielkiej wartości wygranych, na które składają się przedmioty wystawione, ofiarowane przez wystawców.

**Ktoby sobie życzył wziąć w komis sprzedaż losów udać się powinien do wydziału loteryjnego wystawy Tryesteńskiej.**

Przy zamówieniach pojedynczych losów dołączyć należy **15** ct. na koszta przesyłki.

**W Krakowie Losów tych nabyć można w Świetnej Kasie Oszczędności, w Galicyjskim Banku dla handlu i przemysłu, w Galicyjskim Zakładzie rolniczo-kredytowym, tudzież u p. W. Mendelsburga.**

**Księgarnia, Skład, Wypożyczalnia Nut muzycznych i Expedycya Pism peryodycznych**

## S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

**poleca następujące nowości:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Żeleński Władysław | op. 37, Nr 1. Polonez 4/ms . . . . . . . . | 1 zł. | 20 ct. |
| „ „ | op. 37, Nr 2. Mazur 4/ms . . . . . . . . | 2 „ | — ct. |
| „ „ | op 38, 25 Preludyj na organ lub fisharmonikę. 2 zeszyty | 2 „ | — ct. |
| „ „ | Dwie pieśni. 1 Czarnobrewka, 2 Zakochana . . . . | „ | 60 ct. |
| „ „ | Dwie pieśni. 1 Róża Dzika. 2 Niepewność . . . . | „ | 75 ct. |

596 2 3

## MAURYCY ZIFFER

**w Bernie. Krautmarkt 2.**

**HANDEL TOWARÓW SUKIENNYCH**

hurtowna i drobna sprzedaż.
**Bogaty Skład Materyj Peruvien, Docskin, Sukna kolorowego na liberye, Loden, i koców na konie. — Ceny bardzo niskie. — Próbki pojedyncze i obfite karty z próbkami dla krawców franco. — Nieprzypadające do gustu towary będą zamieniane.** 587 3 40

## Zakład Fotograficzny

**Alfreda Silkiewicza w Tarnopolu**

poszukuje zdolnego

**kopisty lub kopistki,**

również dobrze wychowanego młodzieńca jako

**praktykanta.**

NB. Praktykanci posiadający początki rysunków otrzymają pierwszeństwo. — Reflektujący winien mieć ukończoną z dobrym postępem klasę IV. gimn. lub realną. 624 1 3

**CZTERY MEDALE ZASŁUGI**

za

## Atrament czarny

**kampeszowy**

**powszechnie uznany za najlepszy.**

Flaszeczki po 10, 20, 30 i 50 ct. w większych ilościach litr 50 ct. — oraz
**wszelkie inne atramenta**
**i farby do stępli w różnych kolorach**
flaszeczki po 15 cnt.

## CZERNIDŁO GLICERYNOWE

do wszelkiego rodzaju obuwia — niedość, że daje prześliczny, trwały połysk i przyjemną woń, lecz przedewszystkiem skórę miękczy i powiększa wytrwałość. Pudełko po 10, 20, 30, 50 ct., przy większych ilościach kilo po 50 cnt. — wynalazku:

**J. Ihnatowicza**

**magistra farmacyi i chemika sądowego.**

WE LWOWIE: Ul. Kopernika l. 3. | W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20.
(388 18)

## FORTEPIAN

**nowej konstrukcyi w zupełnie dobrym stanie jest zaraz do wynajęcia. Wiadomość w handlu pod firmą: M. Łacikowski ulica Szczepańska.**
614 2 3

## OGŁOSZENIE.

Z dniem 15 Października otwiera się

**kurs dwuletni w szkole ogrodniczej**

**w Czernichowie.**

Życzący umieścić ucznia za opłatą, zgłosić się zechcą do
**Dyrekcyi szkoły rolniczej w Czernichowie**
poczta Czernichów. 603 33

## Antoni Pauly

c. k. uprz. fabrykant

## TOWARÓW ŁÓŻKOWYCH

**Wiedeń VIII.**
Lerchenfelderstrasse 36
poleca swój doborowy skład wszelkich gatunków **towarów łóżkowych,** niemniej **pierza do łóżek, puchu, puchu gęsiego i włósia końskiego.**
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.
392 10 30

## Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

**Kraków, dnia 7/9.**

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| | Ruble papierowe ros. . . . . . . za 100 rubli | 117 25 | 118 — |
| | Marki niem. złote lub pap. . . . „ 100 mar. | 57 50 | 58 — |
| | Kupony srebrne . . . . . . . . . . | 99 50 | — — |
| | Dukat nowy ważny . . . . . . | 5 58 | 5 64 |
| | 20-to Frankówka złota . . . . . | 9 38 | 9 42 |
| 6% | Pożyczka krajowa galic. . . . . . za złr. 100 | — — | — — |
| | Obligacye Indemnizac. galic. . . . „ 100 zł | 99 25 | 100 — |
| 5 | Listy zast. Tow. kr. ziem. . . . . . . . . | 100 — | 100 50 |
| 4 | „ „ „ „ . . . . . . . . | 91 50 | 92 50 |
| 6 | „ „ Banku Hipoteczn. . . . . . . . | 101 50 | 102 50 |
| 5 | „ „ „ „ z premią 10% . . . | 100 75 | 101 75 |
| 5 | „ „ „ „ zwrotne za 40 lat . . | 98 25 | 99 — |
| 6 | „ dłużne g. zakł. włościańsk. . . . . . . | — — | — — |
| 5 | „ „ „ „ „ . . . . . . . | — — | — — |
| 5½ | „ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie . | — — | — — |
| 6 | „ „ „ „ „ „ 36 „ . | 101 50 | 102 50 |
| 6 | „ „ „ „ „ „ 18 „ . | — — | — — |
| 7 | „ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „ . | — — | — — |
| 5 | Listy zastawne Król. Pol. . . . . za rubli 100 | 99 25 | 99 75 |
| 4 | „ likwidacyjne „ . . . . . „ „ 100 | 86 25 | 87 — |

**Lwów, dnia 6/8.**

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| — | Akcye Banku hipotecznego gal. . . s. na zł. 200 | 305 — | 308 — |
| 5% | Listy zast. Tow. kred. ziem. . . . za złr. 100 | 100 — | 100 40 |
| 4 | „ „ „ „ „ . . . „ „ 100 | 91 — | 92 — |
| 6 | „ „ Banku hipotecznego gal. . „ „ 100 | 101 50 | 102 25 |
| 5 | „ „ „ „ z 10% premią „ „ 100 | 100 75 | 101 50 |
| 5 | „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100 | 98 — | 99 — |
| 6 | „ „ Banku włościań. . . . . „ „ 100 | — — | — — |
| | Obligacye indemn. gal. . . . . . . . . | 99 50 | 100 — |

**Wiedeń, dnia 6/8.**

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 4½ | Renta austr. papierowa . . . . . za złr. 100 | 76 85 | 77 — |
| 4½ | „ „ srebrna . . . . . . „ „ 100 | 77 30 | 77 45 |
| 4 | „ „ złota . . . . . . „ „ 100 | 95 40 | 95 55 |
| 5 | „ „ pap. nowa . . . . . 100 | 93 — | 93 15 |
| 4 | Losy z roku 1854 na 250 złr.. . . za złr. 100 | 120 50 | 121 — |
| 5 | „ „ 1860 „ 500 „ . . . „ „ 100 | 130 50 | 131 — |
| 5 | „ „ 1860 „ 100 „ . . „ „ 100 | 134 50 | 135 — |
| — | „ „ 1864 bez % całe . . „ „ 100 | 170 — | 170 75 |
| — | „ „ 1864 bez % połówki . „ „ 100 | 168 50 | 169 50 |
| — | Como Renten-Schein na 42 lirów . za sztukę 1 | 34 — | 35 — |
| 5 | Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków . za sztukę 1 | 146 50 | 147 50 |

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 6 | enta złota węgierska . . . . . . za złr. 100 | 118 60 | 118 80 |
| 4 | „ „ . . . . . . „ „ 100 | 88 35 | 87 50 |
| 5 | „ pap. „ . . . . . . „ „ 100 | 87 45 | 87 60 |
| 5 | Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100 | — — | — — |
| — | Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100 | 118 25 | 118 50 |
| — | „ „ „ po 50 złr. „ „ 100 | 117 — | 118 — |
| 4 | Losy Cisańskie (Theiss Reg.) . . . „ „ 100 | 110 75 | 111 — |

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5% | Obligacye indem. Bukowińskie . . za złr. 100 | 99 50 | 100 — |
| 5 | Obligacye indemizac. Galicyj. . . . „ „ 100 | 99 75 | 100 25 |
| 5 | „ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100 | 99 — | 99 50 |
| 5 | „ „ Węgierskie . . „ „ 100 | 98 25 | 99 — |

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5 | Losy Dunau Regulir. z roku 1870 . za sztukę 1 | 114 50 | 114 75 |
| 5 | „ „ „ „ 1878 . „ „ 1 | 102 — | 103 — |
| — | „ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1 | — — | — — |
| 3 | „ Serbskie po 100 franków . . „ „ 1 | 35 25 | 35 75 |
| 0 | „ Tureckie po 400 „ . . „ „ 1 | 24 50 | 25 — |

LISTY ZASTAWNE.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 4½ | Listy Boden Credit allg. oest. złote . za złr. 100 | 118 75 | 119 25 |
| 3 | „ „ „ „ „ z premią „ „ 100 | 100 — | 100 50 |
| 6 | „ Banku hipotecz. gal. . . . . „ „ 100 | 101 75 | 102 25 |
| 5 | „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100 | 101 50 | 102 50 |
| 5 | „ „ „ „ . . . . . „ „ 100 | 99 — | 99 50 |
| 5 | „ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100 | 101 50 | 102 50 |
| 7 | „ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100 | 106 — | 106 50 |
| 6 | „ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100 | 101 75 | 102 50 |
| 5½ | „ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100 | — — | — — |
| 4 | „ „ gal. tow. kred. ziem. . . „ „ 100 | 92 — | 92 50 |
| 5 | . . . . . . . . . . . . 100 | 99 80 | 100 40 |
| 6 | Listy zast. rustykalne . . . . . . za złr. 100 | 101 50 | 102 50 |
| 6 | „ „ „ 15-letnie . . „ „ 100 | — — | — — |
| 5 | „ „ „ 20-letnie . . „ „ 100 | 95 25 | 95 75 |
| 5 | „ „ Banku austr.-węg. . . . „ „ 100 | 100 60 | 100 75 |
| 4½ | „ „ „ „ . . . . „ „ 100 | 100 50 | 100 70 |
| 4 | „ „ „ „ . . . . „ „ 100 | 95 50 | 95 75 |

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5 | Albrechta . . . . . na 300 złr. za złr. 100 | 94 30 | 94 60 |
| 5 | Ferdynanda północn. . na 300 złr. „ „ 100 | 106 25 | 107 — |
| 4½ | Kar. Lud. Em. z r. 1881 . na 300 złr. „ „ 100 | 100 10 | 100 40 |
| 5 | Koszyc.-Bogumińskiéj . na 200 złr. „ „ 100 | 98 — | 98 50 |
| 5 | Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100 | 94 50 | 95 — |
| 5 | „ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100 | 95 50 | 96 50 |
| 5 | Rudolfa . . . . . . na 300 złr. „ „ 100 | 100 25 | 100 50 |
| 5 | Siedmiogrodzkiéj . . na 200 złr. „ „ 100 | 91 — | 91 50 |
| 3 | Lombardy (Südbahn) . na 500 fr. za sztukę 1 | 134 50 | 134 75 |
| 5 | Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100 | 94 50 | 95 75 |
| 5 | Nordosty . . . . . na 300 złr. za złr. 100 | 91 — | 91 30 |

L O S Y.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| — | Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę | 174 50 | 175 — |
| — | Klary . . . . . . na 40 złr. m. k. „ „ | — — | 41 — |
| — | Towarz. żeglugi Dunaju . na 100 złr. „ „ | 109 — | 110 — |
| — | Insbruck . . . . na 20 złr. w. a. „ „ | 23 — | 24 — |
| — | Keglewich . . . . na 10 złr. m. k. „ „ | 19 — | — — |
| — | Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „ „ | 20 25 | — — |
| — | Lublańskie . . . . na 20 złr. w. a. „ „ | 23 25 | 23 75 |
| — | Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „ | — — | 39 25 |
| — | Palfy . . . . . na 40 złr. m. k. „ „ | 38 25 | 38 75 |
| — | Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. „ „ | 21 — | — — |
| — | Salm . . . . . . na 40 złr. m. k. „ „ | 51 75 | 52 25 |
| — | Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. za sztukę | 23 50 | 24 — |
| — | St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „ „ | 47 75 | 48 25 |
| — | Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „ „ | 24 25 | 25 — |
| 4½ | Tryestyńskie . . . na 100 złr. m. k. „ „ | 127 — | 127 50 |
| 4 | „ . . . na 50 złr. w. a. „ „ | — — | 63 25 |
| — | Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „ „ | — — | 29 — |
| — | Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „ „ | 38 75 | 39 25 |

AKCYE BANKOWE.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5 | Anglobank . . . . . . . . . na 120 złr. | 120 75 | 121 25 |
| 5 | Bankverein Wiener . . . . na 100 złr. | 118 50 | 117 75 |
| 5 | Bodencredit allgem. aust. . . . . . na 80 złr. | 237 — | 239 — |
| 5 | Kredytowe dla handlu i przem.. . . na 160 złr. | 321 30 | 321 50 |
| 5 | Kreditbank węg. allg. . . . . . . na 200 złr. | 308 75 | 309 25 |
| 5 | Hipoteczne galic. . . . . . . . . na 200 złr. | — — | — — |
| 5 | Bodencredit „ . . . . . . . . na 200 złr. | — — | — — |
| 5 | Länderbank . . . . . . . . . . na 100 złr. | — — | — — |
| 5 | Austro-węgiersk. . . . . . . . . na 600 złr. | 830 — | 832 — |
| 5 | Unionbank . . . . . . . . . na 100 złr. | 126 40 | 126 60 |

AKCYE KOLEJOWE.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| bez % | Albrechta . . . . . . . . . . na 200 złr. | — — | — — |
| 5 | Alföld Fiume . . . . . . . . . na 200 „ | 175 75 | 176 — |
| 5 | Ferdynanda Nordbahn . . . . . . n. 1050 „ | 2757 — | 2762 — |
| 5 | Franciszka Józefa . . . . . . . na 200 „ | 193 — | 193 60 |
| 5 | Karola Ludwika . . . . . . . . na 210 „ | 318 50 | 319 — |
| 4 | Koszycko-Bogumińsk. . . . . . . na 200 „ | 149 25 | 150 — |
| 5 | Lwowsko-Czerniow. Jassy . . . . . na 200 „ | 172 25 | 173 75 |
| bez % | Morawsko-szląskie centr. . . . . . . . . . | 25 — | 25 50 |
| bez % | Prag Duxer . . . . . . . . . . . . . | 59 25 | 59 75 |
| 5 | Rudolfa . . . . . . . . . . . na 200 złr. | 166 75 | 167 25 |
| 5 | Siedmiogrodzkie . . . . . . . . na 200 „ | 164 — | 164 50 |
| 5 | Staatseisenbahn państwowa . . . . na 200 „ | 353 50 | 354 — |
| 5 | Lombardy (Südbahn) . . . . . . . na 200 „ | 155 20 | 155 60 |
| 5 | Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. . . na 200 „ | 162 50 | 163 — |
| 5 | Nordosty . . . . . . . . . . . na 200 „ | 164 75 | 165 25 |

W A L U T Y.

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| | Dukaty pełno ważne . . . . . . . za sztukę | 5 58 | 5 60 |
| | 20-to Frankówki . . . . . . . . „ „ | 9 43 | 9 44 |
| | 20-to Markówka . . . . . . . . „ „ | 11 59 | 11 61 |
| | Pół-Imperyały ros. pełno ważne . . „ „ | 9 65 | 9 67 |
| | Funty szterlingi . . . . . . . . „ „ | 11 82 | 11 87 |
| | Tureckie liry złote . . . . . . . „ „ | 10 71 | 10 73 |
| | Banknoty włoskie . . . . . . . . „ „ | 46 20 | 46 30 |
| | Ruble papierowe . . . . . . . . „ „ | 117 50 | 118 — |

**Warszawa, dnia 6/8.**

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5% | Listy zast. nowe r. 1869 . . . . . . . . | 99 25 | 99 50 |
| | Kupony . . . . . . . | — — | — — |
| 4 | Listy likwidacyjne . . . . . . . za rs. 100 | 86 40 | 86 75 |
| | Kupony . . . . . . | — — | — — |
| 5 | „ „ miasta Warszawy Ia Em. . . . . . | — — | 93 20 |
| | „ „ „ „ IIa „ . . . . . | 91 50 | 91 75 |
| | „ „ „ „ IIIa „ . . . . . | 91 25 | 91 40 |

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*